

SPRAWOZDANIE SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO ZESPOŁU SZKÓŁ NR 1 WE WROCŁAWIU

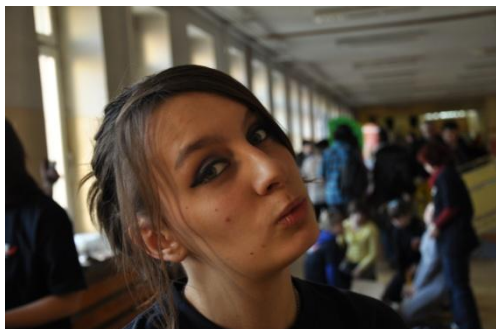


ROK SZKOLNY 2010/2011

Spis treści

1. Okiem Przewodniczącej – czyli co nam się udało
2. Spotkanie końcoworoczne
3. Dzień wstępny
4. Wybory do Parlamentu Młodzieży Wrocławia
5. Wycieczka Samorządu
6. Dzień Chłopaka
7. Słubitki
8. Beania
9. Wybory Przewodniczącego SU
10. Halloween
11. Dzień Niepodległości
12. Parada Niepodległości
13. Dzień Życzliwości
14. Amnesty International
15. Góra Grosza
16. Mikołajki
17. Wigilia samorządowa
18. Mam talent
19. I Festiwal Krótkich Filmów
20. Dzień Kobiet
21. Dzień Narodów
22. Dzień Patrona
23. Dzień Ziemi
24. Noc Muzeów
25. Odyseja Umysłu
26. Drzwi Otwarte, Dni Reklamy
27. Wymiana międzynarodowa
28. Gazetka Kalejdoskop
29. Media Show
30. HDK
31. Jestem Szefową
32. Zespół ‘Prosimy o oklaski’
33. Grupa Taneczna NightWish
34. Wolontariat (8 Wspaniałych, Andrzejki, Dzień Wolontariusza, Koncert Charytatywny, Jasełka, Majówka)

1. Co nam się udało – okiem Przewodniczącej



Kiedy w tym roku w końcu zostałam przewodniczącą samorządu uczniowskiego, wyobrażałam sobie, iż wszystko będzie takie cudowne i wspaniałe, nad wszystkim sama zapanuję i w sumie to sama wszystko zrobię. Jednak w praktyce okazało się zupełnie inaczej. Na początku roku do weteranów samorządu dołączyło sporo pierwszoklasistów bardzo zapalonych do pracy. Gdyby nie oni, większość akcji owszem byłaby rozplanowana, ale nie odbyłaby się, bo przecież nie mogłabym się roztroić.

Na początku wszyscy mieli wiele ciekawych pomysłów, które wiązałam ze swoimi, a z których wychodziły świetne imprezy. Niestety jak co roku, z miesiąca na miesiąc samorząd zaczyna się wykruszać, zazwyczaj z lenistwa lub z powodu nauki. W tym roku poważnym problemem okazały się pierwszoklasistki, ponieważ większość klasy 1a to działaczki samorządu. I jak to w kobiecej klasie bywa zaczęły się pretensje itp. Problemy, a co za tym szło – gorsza współpraca w samorządzie, zaczął być coraz gorszy przepływ informacji, połowa z nich nie przychodziła na zebrania, bo druga połowa im o tym nie powiedziała. Kiedy w szkole ruszyła Odyseja Umysłu i było już coraz bliżej eliminacji, czyli coraz więcej nerwów, odbiło się to też na samorządzie, ponieważ większa część OU to samorządowcy, sami trenerzy to opiekunowie samorządu. W tym roku jak nigdy przedtem, wszyscy nauczyliśmy się odróżniać sprawy prywatne od „służbowych”. Kolejnym minusem i w zasadzie ostatnim, były małe spiski za moimi plecami, jak np. organizowany dzień tolerancji, o którym dowiedziałam się przypadkiem od osób trzecich. Impreza w ostateczności nie wypaliła a ja ze „spiskowcami” odbyłam rozmowę, która wszystko wyjaśniła. Jedyną akcją, która w tym roku nie wypaliła to Słubitkowa Księga Rekordów, która miała być małym odpowiednikiem Rekordów Guinnessa. Wszystko to od początku do końca było moim pomysłem i od początku do końca to ja zawałam sprawę, że ta akcja nie wypaliła. Po prostu za mało się starałam, z pewnością gdybym bardziej chciała, to znalazłabym sponsorów na nagrodę i uprosiła oświatę o akceptację takiego konkursu, ponieważ miały brać w tym udział wszystkie szkoły średnie.

Na tym skończę z minusami, przykrościami itp. I zacznę się chwalić.

W tym roku wszystkie zaplanowane przez nas akcje podczas wyjazdu samorządowego we wrześniu, odbyły się! Więcej – odbyły się też akcje, które zostały wymyślane w trakcie roku szkolnego. Samorząd mimo wszystko działał najsprawniej od wielu lat, moja współpraca z dyrekcją była naprawdę super, nigdy nie było problemów (no chyba, że z lusterkami ;D), wywalczyłam szczęśliwy numerkę powiązany z librusem, co bardzo spodobało się Panu dyrektorowi. Skład samorządu w tym roku jest zdecydowanie najlepszy, ponieważ Ci najwierniejsi, którzy wytrwali do końca to ludzie: ambitni, wyrozumiali, sympatyczni, zwariowani i baaaaardzo pomysłowi. Lubią, gdy w szkole coś się dzieje. Największym plusem z jakiego jestem strasznie dumna jest to, iż od żadnego z uczniów nie usłyszałam marudzenia! Nikt w tym roku nie ma nam nic do zarzucenia. Co oznacza, że na Słubickiej – to się dzieje. I takie komentarze wynagradzają wszelakie minusy, bo przecież nie ma ludzi i rzeczy idealnych.



2. Spotkanie końcoworoczne

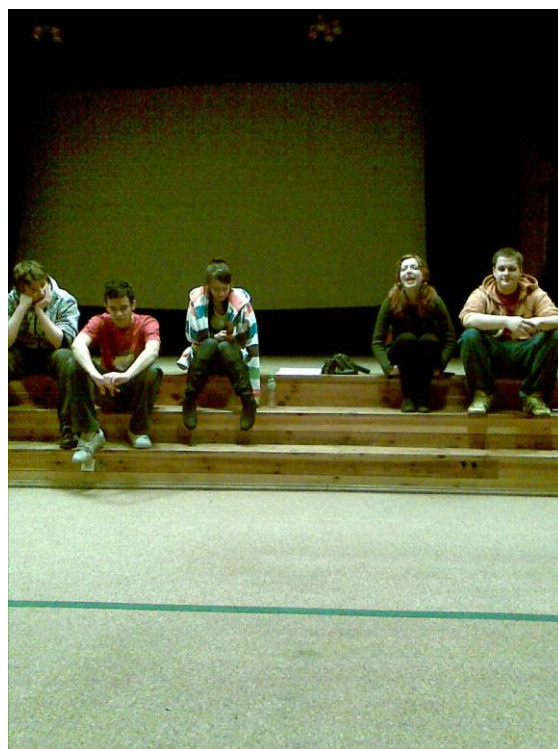
Spotkaliśmy się tuż po ceremonii rozdania świadectw. Najpierw była chwila relaksu, rozluźnienia. Oglądaliśmy nawzajem swoje oceny, śmialiśmy się, wreszcie pozbawieni trosk o to czy zdamy, i jaka wyjdzie nam średnia. Komentowaliśmy dlaczego niektórym kolegom z klasy się nie udało, a komu się upiekło.

Potem jednak spowaźnieliśmy, bo przypomnieliśmy sobie o właściwym celu naszego spotkania. Miniony rok szkolny dla każdego z nas obfitował w ciekawe wydarzenia ale tak naprawdę nie mieliśmy zbyt wielu powodów do radości. Po dwóch latach kiedy tyle się działo mieliśmy poczucie porażki. Dlaczego się nie udało? Niewłaściwy dobór osób? Czemu ci, którzy przed ubiegłorocznymi wakacjami byli pełni energii i dobrych chęci nagle przestali się tym interesować? Konflikty wewnątrz grupy? Przecież nie wszyscy musimy się lubić – choć dotąd to właśnie, między innymi, stanowiło o naszej sile. Nieformalna walka o ‘rząd dusz’? Czy rzeczywiście stanowiliśmy taki monolit jak chcieliśmy to widzieć? Nasi opiekunowie? Zmieniliśmy jednego z nich i zaraz

A odpowiedzi? Z tym już gorzej. Nie do wszystkiego chcemy się przyznać nawet przed sobą, niektóre prawdy są takie jakieś niewygodne. Najłatwiej byłoby znaleźć jakiegoś kozła ofiarnego. Tak, ale czy uczciwie?

Zostajemy więc z tymi pytaniami na wakacje, spróbujemy spojrzeć sobie głęboko w oczy i odpowiedzieć. Też sami sobie...

wszystko się posypało, ale czy to przypadkiem nie pójdzie na łatwiznę zwalić wszystko na nich? Tyle pytań...



3. Dzień wstępny

Jak co roku powitaliśmy w murach szkoły nowych kolegów i koleżanki. Uważamy, że to nie tylko obowiązek ale i fajna rzecz móc opowiedzieć o naszej szkole pierwszym klasom. Tym bardziej, że Dyrekcja już nas nie sprawdza, wie bowiem dobrze, że można nam zaufać. Zrobimy to porządnie ale i z humorem i tak, żeby ich trochę przestraszyć ale i rozbawić. Puściliśmy kilka prezentacji i filmików, opowiedzieliśmy o szkole i nauczycielach. Poprosiliśmy ich o kilka rzeczy ale zobaczymy jak się wykażą.



4. Wybory do Parlamentu Młodzieży Wrocławia

Jak co roku przeprowadziliśmy też wybory do Parlamentu Młodzieży Wrocławia. Ucieszyła nas spora liczba chętnych, choć dopiero za jakiś czas będziemy mieli okazję zweryfikować, czy nie był to słomiany zapal. Uczniowie wybrali dwie pierwszoklasistki (!): **Martę Koźlik** i **Katarzynę Ostasiuk**.



5. WYJAZD SAMORZĄDOWY – Szklarska Poręba wrzesień 2010

Pod koniec września grupa młodzieży z naszej szkoły, wyjechała na wycieczkę do Szklarskiej Poręby. 18 osób, przedstawicieli różnych klas, spędziło wyjątkowo deszczowe trzy dni w przytulnej „Izerskiej Chacie” bawiąc się i pracując. Wyjazd ten był nagrodą dla uczniów, którzy w minionym roku szkolnym działali aktywnie na rzecz szkoły w różnych jej agendach: w samorządzie, wolontariacie, gazetce szkolnej, promowali szkołę w gimnazjach czy uczestniczyli w konkursach reprezentując ZS 1. Podczas uroczystości zakończenia minionego roku szkolnego wspomniane osoby otrzymały imienne zaproszenia na ten wyjazd. Ponieważ nie wszyscy zdecydowali się z tych zaproszeń skorzystać, ich miejsce zajęli pierwszoklasiści, którzy już dali się poznać jako „dobrze rokujący”. W ten sposób wyjazd nabrał też charakteru integracyjnego, wzmocnionego scenariuszem zajęć, który uwzględniał zabawy, „chrzest” pierwszaków i wyjście w plener. Resztę czasu cała grupa spędziła układając plany działalności samorządu na nadchodzący rok, dyskutując nad scenariuszami imprez, ich realizacją etc. Prawdziwa burza mózgów!

Pomimo fatalnej aury, atmosfera była naprawdę gorąca! Wróciliśmy z głowami pełnymi planów, sercami pełnymi zapалу.

A jak zapamiętała wycieczkę Amanda?

Hmmm... Lekcja religii, wpada pani psycholog (pseudonim – pani A.) zabiera mnie i kilka moich koleżanek z klasy do gabinetu 309. Zaniepokojone w jakim celu, już po chwili oddychamy z ulgą. Okazuje się, że ma dla nas propozycję nie do odrzucenia. Wycieczka Samorządu Uczniowskiego do Szklarskiej Poręby!



27 września wyruszamy w naszą podróż, pełną zaskakujących i śmiesznych wydarzeń. Jak to bywa na początku, każdy siedzi w swoim przedziale, szczególnie my, pierwszaki. Po długiej podróży, zmęczeni i głodni, pędzimy do Chaty Izerskiej, lecz nie było to takie łatwe. Przechodzimy męczarnie

i tortury, droga jest kamienista i pod górkę. Ciężą nasze pakunki, targamy je na plecach i pod pachami. W końcu docieramy do celu, rozgaszczamy się w naszych pokoikach i idziemy na gołąbki w sosie własnym. Wieczorem schodzimy do świetlicy, gdzie rozpoczyna się najzabawniejsza część wycieczki, czyli integracja.

Największą frajdę sprawia nam gra „ewolucja”, gdzie każdy musi udawać kure, psa, świnię czy krowę, chodzić na kolanach i szczekać czy gdakać i machać rękoma. Płaczymy ze śmiechu. Wieczorkiem, przy zgaszonym świetle, siadamy w kole i gramy w „mafię”. Każdy wybiera sobie nową tożsamość, odgrywa swoją rolę: jeden jest sprzedawcą pizzy, inny prezydentem, maklerem, aktorem czy narkomanem. Po zabawie pełnej zdumiewających historyjek większość



We wtorek wędrujemy do miasta, kupujemy pamiątki – urocze czapeczki a’la Kłapouchy i zmierzamy ku Chacie Walońskiej, gdzie pani A. z Kają i Luizą, przebrane za wiedźmy,



udaje się do pokoju pierwszoklasistek, gdzie poruszamy wszelkie tematy, ale ciii! (niech pozostanie to między nami).



torturują naszych panów, dają im tajemniczy trunek i za pasek spodni wsypują drapiącą trawę. To tak zwany „chrzest waloński”, na pamiątkę którego dostajemy rzemyk z kamieniem i podążamy do huty szkła, gdzie pracownicy pokazują, jak tworzy się szklane figurki: wazoniki, słoniki i ptaszki. „Na ochotnika” zostaje wybrana pani A, która robi szklanego kwiatka. Przechodząc do ostatniego etapu, za mocno uderza młotkiem i, niestety, piękny kwiatek się rozbija, a na sali rozbrzmiewa chichot i rozlegają się brawa.

Z uśmiechem wracamy i rozpoczynamy drugą część integracji: tańczymy przedstawiając mamę z dzieckiem, dżdżownicę czy jeźdźca na koniu. Dla pierwszaków przygotowane są inne zabawy. Szukamy kostki do gry ukrytej w krochmalu i pijemy obrzydliwą miksturę, która okazuje się być mieszanką fanty, wegety i magi. Przyznam, że było to dla nas szokujące. Kończymy nasze gry i wracamy do pracy. Powstaje wiele pomysłów i inspiracji dotyczących działalności SU. Nastaje noc, my, pierwszaki, nie śpimy, co powoduje, że wkurzony pan Selim wpada o 4.45 i zwraca nam uwagę, po czym już każda leży grzecznie w swoim łóżeczku. Z samego Droga powrotna jest bardzo wesoła, ze śmiechem wspominamy wycieczkę, pełni pomysłów i zapалу docieramy na Dworzec Główny we Wrocławiu. Żegnamy się i wracamy do rzeczywistości.

rana spotykamy się w pełnym składzie i podsumowujemy wycieczkę. Nasi opiekunowie: pani A. i pan Selim komentują postępy każdego z nas. W Jeleniej Górze idziemy na pizzę, zjadamy ją ze smakiem i mamy niezły ubaw: serwetka zapala się od świeczki, jeden z kolegów gasi ją glanem.



Amanda Murjas, kl.1a



6. Słodki cukierek dla chłopaka

Koniec września zastał nas na integracyjnym wyjeździe samorządowym w Szklarskiej Porębie. Dopiero się poznawaliśmy, ale już zaczęliśmy snuć plany i ustalać harmonogram działalności nowego samorządu na nadchodzący rok szkolny. W ferworze planowania nagle zorientowaliśmy się, że już nazajutrz po powrocie do szkoły wypada Dzień Chłopaka!

Mieliśmy bardzo mało czasu, aby zorganizować imprezę ale nie chcieliśmy odpuścić pierwszej nadarzającej się okazji do zaistnienia samorządu w szkole. Ostatni wieczór w Szklarskiej Porębie i całą drogę powrotną przegadaliśmy ustalając szczegóły. Ponieważ czasu było bardzo mało i organizowaliśmy to na ostatnią chwilę, zdecydowaliśmy się na rodzaj happeningu.

Dziewczyny wymyślały wierszyki na barwne kartki z życzeniami, które zamierzałyśmy rozwiesić po całej szkole, ale to było mało. Narodził się pomysł, aby przebrać się w stroje bardziej „dziewczęce” niż na co dzień (krótkie spódniczki oraz wydekoltowane bluzki) i tak paradować po szkole, częstując chłopców cukierkami. Cukierki postanowiłyśmy zebrać składkowo- tzn każda przyniosła to co akurat miała w domu. Następnego dnia pojawiłyśmy się w szkole już od wczesnego ranka – i to chyba pierwszy wypadek, że ‘wycieczkowicze’ przyszli na pierwsze lekcje nie ulegając pokusie odsypiania, „zarwanych” podczas wycieczki nocy.



Wielu chłopców z naszej szkoły bardzo cieszyło się, że przygotowaliśmy coś na ich święto i bardzo im się podobał nasz nowy image. Co prawda niektóre dziewczyny patrzyły na nas z niesmakiem (zazdrością?) ale impreza była naprawdę bardzo fajna. To był naprawdę mocny akcent na początek naszej działalności w nowym składzie! Udowodniliśmy sobie, że potrafimy „działać na spontanie”, sprawnie się zorganizować i przy tym dobrze się bawić. No i miałyśmy cichą nadzieję, że chłopcy się nam zrewanżują i także coś przygotowują na 8 marca...

Anita Wiśniewska & Anita Biernacka 1a

7. Słubitki

„Święto Edukacji jest naszym wspólnym świętem, dlatego spotykamy się wszyscy: szacowne Ciało Pedagogiczne, jak i Wy, koleżanki i koledzy, aby tu, w tej wspaniałej auli, zgodnie z nową, świecką, słubicką tradycją – rozdać nagrody, Słubitkami zwane.”

Takimi słowami prowadzący uroczystość – Luiza Mrozińska i Rafał Miela – rozpoczęli galę z okazji Święta Edukacji. Świat aktorski ma swoje Oscary, naukowy – nagrodę Nobla, literaci nagrodę Pulitzera. My mamy Słubitki! W tym roku w imponującej liczbie 18 sztuk. Aby nasze nominacje były wiarygodne, zebraliśmy opinie 525 osób, w tym 32 nauczycieli.

Na dobry początek – całkiem dobry filmik, ukazujący naszych profesorów w zupełnie innym świetle – przygotowany przez absolwentkę naszej szkoły Martę Sommer. ...

W tym roku organizujący imprezę samorząd szkolny, pod czujnym okiem pani Ratajczak, „podlubał” trochę przy kategoriach, wprowadzając nowe propozycje uhonorowania najlepszych, tak by siostra Ewa znów nie zgarnęła – jak przed rokiem – wszystkich nagród. Jedną z nowych i przedstawioną jako pierwsza, była kategoria „TOP MODEL”, w której - o dziwo - nominowane zostały tylko dwie panie. Słubitkę w tej kategorii otrzymała z rąk uczniów technikum odzieżowego pani Dorota Paździor (pewnie między innymi za wspaniałą suknię w groszki).



Kolejną nową kategorią to „Wielki Zonk”, przyznana klasie, która jest nieobliczalna, po której można spodziewać się wszystkiego. Słubitkę klasie 2ct wręczyła Pani Iwona Duczemińska, która potrafi poradzić sobie z każdym ciężkim przypadkiem i nie da się jej niczym zaskoczyć.

Następnie przyszła pora na coś dobrze znanego z ubiegłych lat – Kreatora Ciszy. Laureatem w tej kategorii został w ubiegłym roku pan Polański, w tym roku statuetka trafiła w inne ręce. Angelika Wojtczak, najbardziej wygadana osoba w szkole, słynąca ze swych wspaniałych ról teatralnych, wraz z Bartkiem Piwowarskim, nieocenioną podporą drużyny Odysei Słubitkę „Kreatora Ciszy” wręczyli panu Jerzemu Wachowiczowi. W zasadzie nie było tu większego zdziwienia, ponieważ wszyscy wiedzą, iż aktualnie tylko u pana Wachowicza słyszeć muchę podczas lekcji, a zebrał On dokładnie 209 uczniowskich głosów, pozostawiając daleko w tyle

pozostałych nominowanych. Ponieważ wszystko wskazuje na to, że długo pozostanie on poza wszelką konkurencją - na pewien czas pożegnamy się z tą kategorią, a fakt ten został uhonorowany przez prowadzących minutą ciszy.

Teraz można było już trochę pohłasować, tak więc na scenie pojawił się nasz szkolny zespół muzyczny „Prosimy o Oklaski”. Po swoim występie nie musieli się o nie prosić, bo nadciągnęły same.



Następnie prowadzący zapowiedzieli nową kategorię – **Niezapominajki**.

W tej kategorii nominowane mogły być tylko klasy maturalne. Wygrała klasa, która na długo zapadnie nauczycielom w pamięć – klasa 4ct, a nagrodę wręczyła nasza kochana pani Ania Bukowska-Jaśków, która dla wielu maturzystów jest w kwietniowe dni wybawieniem i opoką, kiedy na ostatni moment tworzą oni swoje prezentacje maturalne. Skoro mamy już klasę, która okaże się niezapomnianą, warto dowiedzieć się, kto według nauczycieli może godnie ich zastąpić.

Przyszła czas na Słubitkę „Nadzieja Szkoły” – kategorię, w której nominowane mogły być tylko klasy pierwsze. Słubitkę zwycięskiej klasie **1a** wręczył pan Paweł Furyk, absolwent naszej szkoły, a zarazem nauczyciel najmłodszy stażem spośród profesorskiego grona.



Kolejną kategorią okazał się „Omnibus”. W tym roku jednak

obyło się bez większych niespodzianek, ponieważ okazało się nikt nie zdołała odebrać siostrze Ewie owego trofeum. Wręczyli je: Łukasz Lidzba z kl.3at, który niedawno wrócił z Turcji, dokąd poleciał w nagrodę za swą „niską” średnią 5,28, oraz Amanda Murjas, pierwszoklasistka, która za dotychczasowe osiągnięcia może poszczycić się taką ilością dyplomów co... loków dla głowy.

Aby jeszcze bardziej podgrzać emocje, na scenę wkroczyli kabareciarze; Mateusz Pompowski (2bt) z dużym wdziękiem odegrał rolę wychowawcy prowadzącego wywiadówkę i usiłującego porozumieć się z ojcem niesfornego ucznia – w rolę rodzica brawurowo odegrał Bartek Piwowski (2at). W drugim skeczu matka małego Kubusia – w tej roli bezkonkurencyjna Angelika Wojtczak (3c) – próbowała zainteresować swojego męża – tu z niesamowitym poker fejsem Rafał Chmielewski (2bt) – szkolnymi perypetiami ich syna.

Po chwili śmiechu przyszedł czas na wręczenie nagrody dla tego najbardziej sprawiedliwego wśród „wszystkich sprawiedliwych” nauczycieli. Nagrodę „Fair Play” otrzymał, dotychczasowy Rzecznik Praw Ucznia, pan Przemysław Pacykowski. Słubitkę wręczyli: Anna Machnik (rzecznik praw ucznia w roku szkolnym 2010/2011) oraz Patryk Utecki, nadzieja naszego zespołu muzycznego.



„Waleczne Lwy” to kategoria, która powstała z myślą o klasach, które za wszelką cenę starają się sprostać wymaganiom nauczycieli, są ambitni i pracowici. Pani Katarzyna Zakrzewska, najbardziej waleczna wśród nauczycieli, miała przyjemność wręczyć Słubitkę w tej kategorii klasie 4at.



Aby jednak poradzić sobie z tak ambitną klasą, potrzebny jest równie ambitny nauczyciel. I tu czas na kolejną kategorię - „Pracuß”! Kontynuując swój maraton wyjść na

scenę, nagrodę otrzymał pan Przemysław Pacykowski z rąk pierwszoklasistek, które od początku wzięły się do roboty – Anity Wiśniewskiej, Anity Biernackiej oraz Kamili Wodzińskiej z klasy 1a. Z tej samej klasy – w kolejnym artystycznym przerywniku, wystąpiła dla nas Ada Wróbel, która zaśpiewała utwór Alanis Morissette pt. „Uninvited”.



Klasa 1a wydaje się być dosyć aktywna, czy zasługują oni jednak na Słubitkę dla najbardziej zgranej klasy? Niestety nie. Nagrodę w kategorii „W Qpie siła” klasie 4ct wręczył pan Jerzy Wachowicz, którego klasa (3a) przed rokiem zdobyła tytuł „Zgranej Paczki” – w analogicznej kategorii.

Uczniowie siedzący w auli modlili się, by gala trwała jak najdłużej i aby nie musieli iść na lekcje. Co jednak z lekcjami, na które chodzą z przyjemnością? Jakiego nauczyciela uczniowie wybrali do nagrody „Czasoumilacz”? Otóż the winner is... pan Selim Mucharski, a odebrał on nagrodę od równie umilających czas: Dominiki Garuli (3b) i Damiana Zatorskiego (3at).



Dla równowagi przyszedł czas na kategorię mniej miłą i wspaniałą – Malkontenci. Nagrodę tę otrzymała klasa samych dziewczyn, co utwierdza – niestety – panów w

przekonaniu, iż to kobiety najwięcej narzekają. Z rąk pana Pacykowskiego nagrodę otrzymały dziewczyny z klasy 3d. Po tuzinie rozdanych Słubitek, przysła chwila, na którą wszyscy czekali – egzotyczny taniec brzucha w wykonaniu Marty Bętkowskiej. Następnie „pod nóż” poszli wychowawcy. Wyciągając średnią ważoną z głosów uczniów, samorząd wybrał najlepszego wychowawcę. Nagrodę niezastąpionemu panu Pacykowskiemu wręczyła jego wychowanka – Ewelina Zielińska wraz z Jarosławem Gajkiem.

W końcu przyszedł czas na Supersłubitki. Tutaj nominowani zostali pracownicy, którzy nie pełnią roli nauczycieli. Tę wspaniałą słubitkę otrzymała nasza kochana i zawsze uśmiechnięta pani Ania Bukowska – Jaśków! Zaszczyt wręczenia jej nagrody przypadł pierwszoklasistce Katarzynie Ostasiuk i stałemu bywalcowi biblioteki

Sebastianowi Staroniowi.



Następnie nastąpiła mała niespodzianka. W tym roku samorząd przyznał jeszcze jedną Supersłubitkę. Powędrowała ona do niezwyklej osoby, która spośród uczniów zrobiła najwięcej dla szkoły. Najwyższy Dyrektor – pan Paweł Kowalów wręczył Supersłubitkę uczestnicze Odysei Umysłu, Młodzieżowej Akademii Liderów, Pokojowego Patrolu WOŚP, projektantce na miarę Versace – Kai Ekiert z klasy 4ct!



Przed najważniejszą częścią imprezy: ogłoszeniem nominacji w kategoriach: „Wielki Szacun” i „Debeściaki” mogliśmy obejrzeć film Grzegorza Litera, który w skondensowanej i bardzo dynamicznej wersji przypomniał nam poprzednie edycje i zwycięzców Słubitek.



I tak, dotarliśmy do finału i przyznania Słubitek dla tych NAJ. Pan Wiktor Szanin miał zaszczyt wręczyć klasie **4at** Słubitkę „Debeściaki”, a Kaja Ekiert wraz z Mateuszem Pompowskim wręczyła „Szacun Roku” - jak można się było spodziewać po imponującej liczbie tegorocznych nominacji – panu Przemysławowi Pacykowskiemu.

Następnie we wspaniałych nastrojach wszyscy rozeszli się do klas, ustępując miejsc w auli klasom pierwszym, które zmierzyły się w rozlicznych konkurencjach beaniów przygotowanych przez klasę 2e.

8. Beania

W dniu 15 października w naszej szkole odbyły się BEANIA. Zostały zorganizowane przez zwycięzców ubiegłorocznych zmagania, czyli klasę 2e. Do udziału w Beaniach zostały zaproszone wszystkie klasy pierwsze, które już dwa tygodnie przed planowaną imprezą rozpoczęły przygotowania do realizacji wyznaczonych zadań.

Ponieważ nasza szkoła bierze udział w licznych projektach ekologicznych (zdobyliśmy m.in. **Certyfikat Zielonej Flagi** w ramach międzynarodowego programu Eco-Schools) i intensywnie promujemy zdrowy tryb życia, za motyw przewodni imprezy wybraliśmy hasło „najwięcej witaminy...”.



Każda klasa miała za zadanie zebrać jak największą ilość plastikowych nakrętek, przygotować przebrania przedstawiające owoce i warzywa wraz z informacjami na ich temat, oraz przyrządzić najzdrowsze ekologiczne potrawy. Zadania nie były może bardzo trudne ale dla osób, które dopiero od miesiąca uczęszczają do szkoły i dopiero

poznawały się nawzajem – był to prawdziwy poligon doświadczalny. Trzeba przyznać że efekty przerosły najśmielsze oczekiwania: stroje były barwne i imponująco pomysłowe.



Nie zawiedli wychowawcy: p.Ania Czechowska w stroju czarnej oliwki, p.Kasia Zalewska jako marchewka czy p.Ewa Wyszyńska z koszem owoców na głowie – to widoki warte zapamiętania na dłużej. Jedzonko było pyszne. A inscenizacje przygotowane w oparciu o fabułę „Dr House’a” – zabawne.

Najważniejsze natomiast, że uczestnicy bawili się chyba równie dobrze co widzowie.

Jury złożone z nauczycieli i uczniów klas starszych oceniało klasowe występy w poszczególnych kategoriach, nasza koleżanka Elwira sprawnie przeliczała punktację i zapisywała na tablicy.



mogłyby śmiało konkurować z profesjonalistkami z paryskiej rewii! Były perfekcyjnie przygotowane do każdego zadania i udowodniły wszystkim obecnym na sali, że „chcieć to móc!”

Trzeba przyznać, że rywalizacja była zacięta a poziom dość wyrównany, dlatego do ostatniej chwili nie było wiadomo kto zwycięży. I tu prawdziwe zaskoczenie: po raz pierwszy w historii szkoły zwyciężyła klasa szkoły zawodowej! Ale cóż! Dziewczyny z 1az w finałowym numerze, występując w niebieskich fartuszkach *made in „Społem”*



I ja tam byłam, miodeu nie piłam, w jury pracowałam i pierwszaków oceniałam. I muszę przyznać, że mimo paru niedociągnięć klasa 2e poradziła sobie naprawdę imponująco. Ale to nic porównaniu ze stylem, w jakim rozgromiła całą konkurencję klasa 1az. Ze śpiewem na ustach, w fartuszkach rodem ze Społem, przyszli sprzedawcy podbili serca całej publiczności, nie pozostawiając Jury żadnych wątpliwości, komu należy się laur zwycięzcy.

Gratulujemy!



9. Debata i wybory Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego ZS1

Aby dodać powagi całemu wydarzeniu, samorząd zadbał aby zachować wszelkie możliwe realia prawdziwych wyborów. Kandydaci na przewodniczących byli zgłaszani przez kolegów, lub mogli zgłosić się sami podczas otwartej ankiety, którą członkowie samorządu przeprowadzili we wszystkich klasach. Aby uniknąć sytuacji gdy ktoś startuje „dla kawału” albo został „życzliwie wrobiony” przez kolegów, ustaliliśmy, że kandydować mogą jedynie te osoby, którym udało się zebrać minimum 50 głosów poparcia wśród szkolnych kolegów. Warunkiem ten spełniło tylko dwoje kandydatów: Luiza Mrozińska (3at) i Kamil Ilnicki (3bct) – i oni właśnie zmierzyli się w debacie wyborczej zorganizowanej w auli szkolnej, w dwóch odsłonach: dla klas 1-szych i dla klas 2-gich w dniu 25 października 2010.



Debata prowadzona przez Annę Machnik (2a) i Patryka Uteckiego (1at) miała dość burzliwy przebieg, zwłaszcza gdy aulę wypełnili uczniowie klas drugich i trzecich technikum – czyli rówieśnicy kandydatów, dobrze już zorientowani w szkolnej rzeczywistości. Padały tradycyjne pytania: o palarnię, papier toaletowy, ‘szczęśliwy numerek’, i mniej tradycyjne: np. o lusterka w damskich toaletach. Na sali było głośno, czasem bardzo wesoło, czasem nieco nerwowo, ale każdy z obecnych uczniów miał szansę przyjrzeć się kandydatom, wysłuchać co mają do powiedzenia, i podjąć własną decyzję.



W dniach 26-27 października 2010 Szkolna Komisja Wyborcza w składzie:

Przewodnicząca – **Anna Machnik** (2a), członkowie - **Patryk Utecki**, **Jakub Bagiński** (1at) oraz mężowie zaufania: **Jarosław Gajek** (3at) i **Sebastian Staroń** (3bct) przeprowadziła w Zespole Szkół Nr 1 we Wrocławiu wybory Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego.

Wybory wygrała **Luiza Mrozińska** (3at)

W sumie oddano głosów: 509

na Luizę Mrozińską: 252

na Kamila Ilnickiego: 246

głosów nieważnych: 11.

Rzecznikiem Praw Ucznia ze strony nauczycieli został ponownie pan profesor **Przemysław Tomasz Pacykowski** uzyskując 315 głosów.

Rzecznikiem Praw Ucznia ze strony uczniów została **Anna Machnik** (kl.2a), w wyniku oddania pola walkowerem przez pozostałych kandydatów.

Opiekunami Samorządu zostali ponownie pani **Agnieszka Ratajczak** i pan **Selim Mucharski**.



10. Halloween

Przerażające święto wkroczyło w progi Słubickiej wczesnym porankiem, gdy zaczynają się mroczne lekcje z naszymi krwiożerczymi nauczycielami...

A tak na poważnie: wcale nie było tak strasznie.

Przed wszystkim już na dzień wcześniej zostało zapowiedziane, że osoby przebrane (chodziło o kompletne przebrania a nie dorysowanie piegów na policzkach) mogą liczyć na taryfę ulgową podczas tradycyjnego odpytywania na lekcjach. Nasi nauczyciele wywiązali się z umowy – więc ci uczniowie, którzy nie podjęli wyzwania, i wili się pod tablicą w swoich codziennych, banalnych ciuchach, bardzo zazdrościli swoim poprzebieranym, odważniejszym kolegom.



Głównym organizatorem tej mroźnej krew w żyłach imprezy była Ciawara (Anita Wiśniewska 1a). Na ten dzień przygotowała nie lada wyzwanie dla swoich kolegów. W sali nr 421 wraz z koleżankami z 1a przygotowały detektywistyczne zadania rodem z koszmarnego Karolka. Ludzie ze szkoły musieli odgadnąć... jakie części ciała znajdują się w misce pełnej krwi.....

Reakcje osób biorących udział w zabawie były bardzo zróżnicowane. Dziewczyny, jak to dziewczyny piszczwały dotykając różnych „części ciała” znajdujących się w tym naczyniu. Trzeba przyznać, że pomysłodawczynie bardzo się postarały o organoleptyczne efekty specjalne!



Makaron spaghetti udający żyły i tętnice, naleśniki które „udawały” ludzką skórę, mini cebulki pełniące rolę gałek ocznych, a cienkie parówki zastępowały palce. Słowem: dobry pomysł, kilka zainwestowanych złotych a wrażenia: BEZCENNE!

Anita Wiśniewska & Anita Biernacka 1a

11. Dzień Niepodległości

Dnia 10 listopada 2010 odbyło się okolicznościowe spotkanie w auli z okazji Dnia Niepodległości. Bardzo nam zależało aby to było właśnie „spotkanie” a nie uroczysty ale drętwy „apel” czy „akademia ku czci”. Chcieliśmy, aby po obejrzeniu naszego programu ludzie zastanowili się co dla nich samych oznacza słowo patriotyzm, co czują z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, jak (i czy) sami świętują.



Grupa około 20 samorządowców zaangażowała się w przygotowanie imprezy złożonej z różnego rodzaju występów: była więc inscenizacja historyczna w konwencji dramatu („zabijaliśmy Polskę” czyli nożem rozcinaliśmy styropian wycięty w kształcie Polski jednocześnie opowiadając o danym wydarzeniu historycznym wpływającym na to, że nasza ojczyzna zniknęła z map świata) ale i skecz o głębszej wymowie (przedstawił obchody tak ważnego dnia w tzw. „normalnej polskiej rodzinie”, w której liczyło się czyste mieszkanie, pójście do kościoła czy mecz Polska - Niemcy), były podniesłe deklamacje patriotycznych wierszy ale i wierszy obrazoburczych, dających do myślenia. Pojawiła się też prezentacja multimedialna, w której nasz nauczyciel historii, pan **Przemysław Pacykowski**, opowiedział w jaki sposób doszło do odzyskania niepodległości przez naszą ojczyznę.

Odbył się także swoisty pojedynek muzyczny na piosenki o wymowie patriotycznej i antypolskiej. Przedstawiony repertuar taki jak „Polacy zawsze mają pecha” Big Cyca czy „Bez kraju na tacy” 52 Dębiec okazał się strzałem w dziesiątkę. Cały scenariusz został tak zmontowany aby o tym trudnym temacie opowiedzieć współczesnym, zrozumiałym przez nas językiem, zmuszając ludzi do przemyśleń.

Chyba się nam udało bo Dzień Niepodległości według widzów i samych uczestników wypadł znakomicie! ☺

Marta Koźlik, 1a



12. Parada z okazji Dnia Niepodległości

Następnego dnia wzięliśmy także udział w Paradzie Niepodległości.



13. Dzień Życzliwości

21 listopada obchodzi się Dzień Życzliwości, w naszej szkole odbył się on dzień później.

W poniedziałek już od samego rana samorząd szkolny zadbał o to by wszyscy byli w tym dniu w dobrym humorze. Na wejściu do szkoły każdy dostawał naklejkę z dużym uśmiechem, która po 1 - świadczyła o tym, iż osoba nosząca ją jest dziś życzliwa, a po 2 - buźka upoważniała do zniżki w kawiarence. Samorządowcy na 2 piętrze podczas przerw sprzedawali ciasto, co by dzień był równie słodki jak życzliwy. W tym dniu osoby, które założyły kapcie i chodziły w nich przez cały dzień były nie pytane na lekcjach. Podczas długiej przerwy odbyło się mierzenie kapci. Wszystkie osoby w kapciach tiptopami stanęły jedna za drugą. Okazało się, że kapciowa kolejka miała 7,5 metra!

Jednak to nie był koniec atrakcji tego dnia. Przez cały dzień Damian Zatorski przebrany za słodkiego króliczka przytulał się do każdej osoby, która chciała, a za drobną opłatą można było zrobić sobie z królikiem zdjęcie. Funkcjonowała również poczta życzliwości. Na kolorowych kartkach, znów za drobną opłatą, można było napisać coś miłego dla kogoś miłego, lub dla kogoś komu chcielibyśmy się podlizać np. nauczycielowi.



Cały dochód z Dnia Życzliwości nie poszedł w kieszeń samorządu, ale na szczytny cel - Górę Grosza!

Luiza Mrozińska 3at





14. Maraton Amnesty International

Dnia 10 grudnia 2010 roku w naszej szkole odbył się Maraton Pisania Listów Amnesty International.

Na czym polega Maraton Pisania Listów? Odbywa się co roku w weekend w okolicach Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka (10 grudnia). Wtedy przez 24 godziny piszemy ręcznie (!) listy w obronie konkretnych osób, których prawa zostały złamane. Na każdą edycję Maratonu przygotowuje się zwięzłe opisy ok. 20 historii. Domagamy się zwolnienia więzionych za przekonania i zaprzestania prześladowania obrońców praw człowieka. Przecistawiamy się niesprawiedliwości. W zeszłym roku AI wysłała 730 tysięcy apeli, z czego 108 026 z Polski. W Polsce akcja odbyła się jednocześnie w około 200 miejscach. Najważniejsze jest to, że w czterech sytuacjach nasze żądania zostały całkowicie spełnione!

W tym roku pisaliśmy listy w kilku sprawach:

- Zelimhana Murdałowa, który zaginął w Czeczenii w 2001 roku,
- Su Su Nway więzionej za udział w antyrządowych protestach w Birmie,
- Romów eksmitowanych siłą z domów w Rumunii,
- Normy Cruz walczącej o prawa kobiet w Gwatemalii,
- Mao Hengfenga, który walczy o prawa kobiet w Chinach,
- Femi Petersa – działacza opozycji z Gambii,
- Khady Basène walczącej o prawdę o zaginionym mężu w Senegalu.

Nasze wysiłki nie poszły na marne! W całej Polsce napisano 145 895 listów, z czego z naszej szkoły zredagowaliśmy 58 listów. Korzystając z uprzejmości i gościnności katechetów, zajęliśmy salę 313. Zostały tam przygotowane materiały z informacjami o osobach, w sprawie których mieliśmy pisać listy oraz papier, koperty, znaczki.



Nasze starania oraz prośby, które wyraziliśmy w listach przyczynią się być może do uwolnienia tych ludzi, ponieważ ofiarowaliśmy im najważniejszy i najpiękniejszy dar, jaki może ofiarować człowiek człowiekowi – swój czas, uwagę, troskę o jego bezpieczeństwo. Do wszystkich, którzy zaangażowali się w napisanie kilku zdań ślemy ogromne podziękowania i mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej ☺

Marta Koźlik, 1a

15. Góra Grosza

„Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu.”

Ogólnopolską akcję „Góra Grosza” zorganizowano po raz jedenasty, przez kolejne lata zebrano ponad 15 milionów złotych. Celem „Góry Grosza” jest zgromadzenie funduszy na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną, w tym na tworzenie i dofinansowanie domów dla dzieci, rodzinnych domów dziecka, pogotowia rodzinnego.



Nasza szkoła, która może poszczycić się najprężniej działającym w mieście wolontariatem brała udział w tej akcji – jak dotąd – w sposób symboliczny: udawało się uzbierać jedynie niewielki worek monet. W tym roku postanowiliśmy zebrać większą kwotę. Zbiórka przebiegała w kilku etapach: zaczęliśmy w Dniu Życzliwości, wrzucając grosiki do puszek króliczka oraz wymieniając je na ciacha w naszej kawiarence, następnie ogłosiliśmy konkurs na największą kwotę uzbieraną przez klasy. 6 grudnia zorganizowaliśmy Mikołajki, podczas których nasz kolega – Mateusz Ulewicz, przebrany za Mikołaja, zbierał moniaki, w zamian za możliwość wykonania pamiątkowej fotki. 10 grudnia poszczególne klasy przynosiły zebraną kasę do siedziby Samorządu. Pozbieraliśmy także puszek wystawione w pokoju nauczycielskim, bibliotece, bufecie oraz w przyszkolnej stołówce „Melisa”. W piątek przed świętami grupa samorządowców zebrała się i zaczęliśmy liczenie. Trwało to aż 6 godzin, ale dzięki temu już 22 grudnia 2010 roku, podczas jasełek, mogliśmy rozstrzygnąć konkurs:

I miejsce zajęła klasa **1a z kwotą 71,02 zł,**

II miejsce - **3at, która zebrała 69,04 zł,**

III miejsce - **1ct z zebraną kwotą 22,69 zł.**

Tegoroczna edycja przyniosła **672,77 zł**. Pierwsze trzy miejsca zostały uhonorowane dyplomami, a zwycięska klasa otrzymała immunitet, czyli dzień bez pytania, oraz kosz owoców.

Mam nadzieję, że w kolejnym roku więcej klas włączy się w akcję i zbierzemy jeszcze większą górę groszy, która sprawi, że na twarzach dzieci potrzebujących pomocy pojawi się jeszcze więcej uśmiechów.

Amanda Murjas 1a

16. Mikołajki

Dnia 6.12.2010 r. w naszej szkole odbyła się mikołajkowa akcja samorządowa. Był to wyjątkowy dzień, ponieważ przybył do nas Mikołaj (w swojej roli życia wystąpił nasz klasowy kolega Mateusz Ulewicz). Za symboliczną opłatą, która wsparła akcję „Górę grosza”, uczniowie mogli zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z Mikołajem (do wglądu na stronie szkoły).



Imprezę prowadziły Marta Koźlik, Anita Biernacka oraz Anita Wiśniewska z kl.1a. Przygotowały one zabawę w poszukiwanie mikołajkowych prezentów, które zostały ukryte na terenie szkoły. Zadaniem osób, które wzięły w niej udział było odnalezienie ukrytych paczuszek. Informacje i wskazówki zostały zaszyfrowane w różny sposób, np. przy użyciu starego harcerskiego szyfru: GA-DE-RY-PO-LU-KI. Niektóre wskazówki i zagadki były „chomikowane” u nauczycieli, pracowników szkoły, czy bardziej znanych uczniów.

Szczęśliwcy, którym udało się „wytropić” paczki, mogli skosztować znajdujące się w nich słodycze. Tego dnia, po konsultacjach z Dyrekcją, ogłosiliśmy Amnestię Mikołajkową. Każda osoba w czapce mikołajkowej mogła być... pytana! Chodziło o to, aby dać szansę tym uczniom, którzy narobili sobie zaległości, a terminy poprawy ich „baniaków” dawno minęły. Amnestia umożliwiła zaliczenie i poprawę ocen tym, którzy już dawno stracili na to

nadzieję. A było ich wielu...



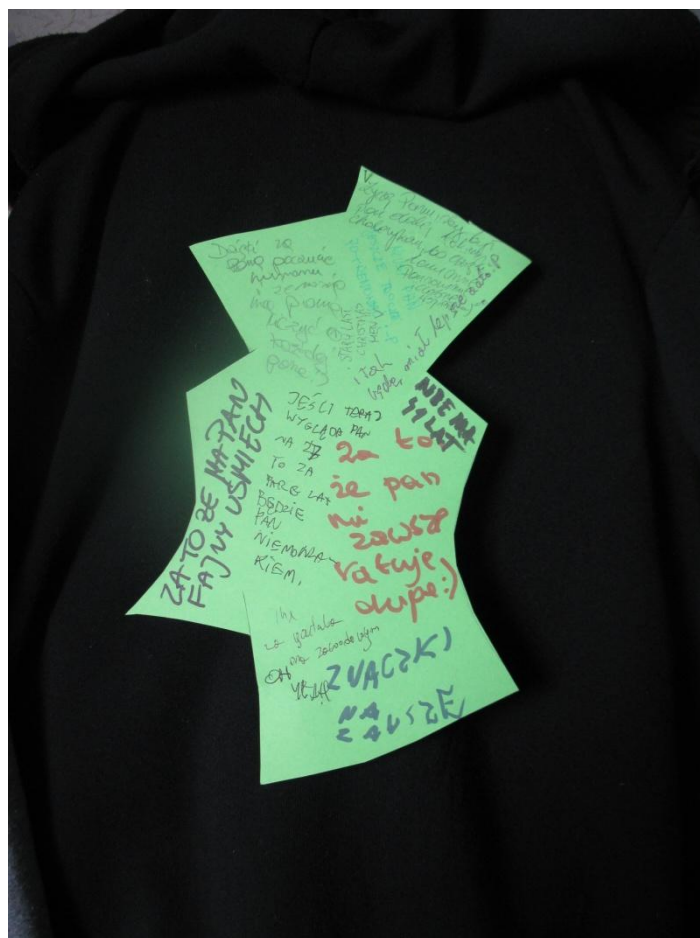
Anita Wiśniewska, 1a

17. Wigilia samorządowa

Po raz kolejny zorganizowaliśmy sobie wigilię samorządu, tym razem nauczycielami doświadczeniem nie umawialiśmy się na 'po wigiliach klasowych' tylko na sztywną godzinę. Z poprzednich lat wynieśliśmy też wiedzę, że lepiej nie organizować żadnego jedzenia, bo i tak każdy przyniesie to co zostało ze spotkania klasowego. Potraw więc mieliśmy w bród... Ale najważniejszy jest chyba ten moment, kiedy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy jednością, że możemy na siebie liczyć. Że jesteśmy razem, choć tak wiele rzeczy robimy osobno.

Kolejną tradycją jest już przygotowanie choinek z brystolu, które zawieszamy sobie na plecach a potem każdy każdemu wypisuje na nich za co lubimy tę osobę lub co nam się w niej/nim podoba. To bywa naprawdę wzruszające, kiedy wieczorem siedząc w domu, pośród kilku, bywa, banalnych uwag na nasz temat odnajdujemy coś ciekawego, ciepłego, coś z czego często nie zdawaliśmy sobie sprawy...

Rafał Miela, 2c



18. MAM TALENT

W sobotę, 26 marca w dniu, kiedy odpracowywaliśmy majowy poniedziałek, aby urozmaicić nasz sobotni pobyt w szkole, a także zaprezentować się z jak najlepszej strony gimnazjalistom odwiedzającym naszą szkołę, w ramach akcji „Drzwi Otwarte”, spotkaliśmy się wszyscy w auli na konkursie „Mam talent”. Chętnych do występów poszukiwano już od miesiąca, od kilku dni trwały próby. Niektórzy z kandydatów zrezygnowali z różnych powodów, ale też znalazło się kilku takich, którzy „na spontanie”, zachęceni aplauzem publiczności, wyskoczyli na scenę.

Imprezę prowadził debiutujący na scenie Mateusz Ulewicz (1a), przez niektórych zapamiętany z roli św. Mikołaja z grudniowej akcji samorządu. W konferansjerce wspierał go Kuba Kamiński (1c), kursujący między sceną a stolikiem jury, za którym zasiedli panowie Mirosław Łyszczak i Paweł Furyk oraz Kasia Sopel z kl.2d.



Trzeba przyznać, że sędziowie weszli w rolę i wzorem kolegów z telewizyjnego show, „jechali po bandzie”, nie głaszcząc nikogo po główkach i nie oszczędzając naszych artystów.



A trzeba przyznać, że występy były zróżnicowane, a nasi koledzy zaprezentowali wszechstronne umiejętności. Najwięcej było

oczywiście śpiewania, ale był też pokaz karate (Martyna Frontczak, 1a),



pokaz żonglowania piłką do kosza (Damian Bednarz 2d), zatańczyła dla nas Kamila Wrona (1a), a zaśpiewali Ada Wróbel (1a), Patryk Pyzalski (1c) rapował Marcel Kańczukowski (2az) .



Powtórnie – wystąpili z rozbudowanym, mieszanym klasowo składzie. Możliwe, że pan Rubik zepsułby sobie blond fryzurę siedząc na widowni, ale niezaprzeczalnie nasi artyści podbili serca publiczności i udało im się wciągnąć do zabawy całą salę. Klaskanie niesło się po całej szkole....

Dwukrotnie wystąpił chór z kl.1e z najbardziej oklaskiwanym utworem Rubika.

Występy poprzeklatane były filmowymi wizytówkami występujących oraz rozmówkami na scenie, prowadzonymi z dużą swobodą przez Mateusza.

Na zakończenie jury przyznało trzy równoległe nagrody: pierwszą otrzymał zespół szkolny w nieco zmodyfikowanym składzie (Rafał Biłas 3bet, Kuba Bagiński 1at, Grzegorz Tomczyk 4at), który zaskoczył nas dynamicznym (żeby nie powiedzieć agresywnym) brzmieniem. Wyróżniono także dziewczęcy duet z kl 1ct: Dominikę Trofimczuk i Martę Wyjadłowską za piosenkę Dody. Przy entuzjastycznym aplauzie publiczności bisował



Gratuluje wszystkim , którzy zdobyli się na odwagę, a publiczności, która udowodniła, że można się świetnie bawić także w szkole – dziękuję!



19. I Festiwal Krótkich Filmów na Słubickiej

Tego samego dnia – pomiędzy występami a ogłoszeniem wyników konkursu „Mam talent” - odbył się I Festiwal Krótkich Filmów na Słubickiej. Tym razem swoich faworytów wybierała publiczność. Wyróżnione zostały filmy:



- „**Plastic Wars**” Yeti Group (Grzegorz Liter, Piotr Seweryn, Krzysztof Sikora, Filip Sikora)
 - „**Magiczna deska**” Bobek Team (Łukasz Bober, Bartosz Turek, Paweł Andrzejczak)
 - „**Nie pij**” Czcza Team (Dawid Juszcak, Marcin Madej, Paweł Polak, Łukasz Stefaniak)
- oraz bezkonkurencyjny w swojej w kategorii (filmów nieco dłuższych) „**Quest**” Grzegorza Putka z klasy 2bt.



Ci, którzy dotrwali do tego punktu imprezy na pewno zaskoczeni byli wysokim poziomem technicznym, a także kreatywnością i humorem autorów kilkunutowych etiud filmowych.

Z całą pewnością w przyszłym roku pokaz taki zrealizujemy jako niezależną, samodzielną imprezę, a wy możecie obmyślać już scenariusze występów.



20. Dzień Kobiet

Dzień Kobiet w tym roku był przygotowywany na największym spontanie, jaki można sobie wyobrazić, gdyż samorządowcy byli skupieni na przygotowaniach do Odysei, ale mimo krótkiego czasu na przygotowanie i ogromnemu zmęczeniu apel cieszył się ogromnym zainteresowaniem i był naprawdę udany. Na początku wszystkie nauczycielki i panie pracujące w szkole dostały kwiatki ręcznie wykonane przez uczniów, gdyż takie kwiatki z bibuły są dużo bardziej trwałe od tych kupnych i równie urocze, a świadomość, że grupa uczniów poświęciła czas, aby wykonać własnoręcznie prezent czyni go bardziej wartościowym. Dla uczennic naszej szkoły został przygotowany apel na auli. Dwaj przystojni prowadzący – Kuba Bagiński i Mateusz Pompowski rozpoczęli pięknym powitaniem wszystkich niewiast a następnie został wyświetlony film ze zdjęciami chyba wszystkich dziewczyn ze szkoły, przeplatany komplementami i pochlebstwami pod ich adresem. Następna była ‘licytacja typowych mężczyzn’. Pod młotek poszedł typ macho, który na rękach ukochaną nosi, chłopaczek dzieciaczek – typ uroczy i jaki obeznany w świecie gier, największe oklaski otrzymał country boy, który nie boi się utaplać w błocie i potrafi być szarmancki na swój sposób i kilku innych osobliwych panów. Zaraz po ogromnych oklaskach dla naszych odważnych występujących, został wyświetlony kolejny filmik, tym razem były to wywiady z uczniami i ich życzenia dla damskiej części szkoły. Miłe słowa od dyrektora, nauczycieli i uczniów, odwaga nielicznych, którzy odważyli się zaśpiewać przed kamerą specjalnie dla niewiast również zyskały ich aprobatę, a filmik do dzisiaj jest wspominany na korytarzach. Następny występ miał lekkie opóźnienie, z którym znakomicie poradzili sobie nasi prowadzący odgrywając scenę stereotypowej kłótni małżeńskiej, w ich wykonaniu, gdy do końca nie było wiadomo, który jest mężem a który żoną, pretensje o brudne skarpetki, za słoną zupę i lenistwo przed telewizorem były naprawdę skeczem na poziomie najlepszych kabaretów. Gdy ‘małżeństwo’ się pogodziło, nadszedł czas na gwóźdź programu – czyli taniec w wykonaniu wcześniej wspomnianego country boya. Artystyczna oprawa sprawiła, że zwykły taniec był niezwykle efektowny. Nasz śmiałek, bowiem tańczył ukryty za prześcieradłem, a światło, które na niego świeciło sprawiło, że z widowni było idealnie widać sam cień. Muzyka została puszczona, tancerz rozpoczął swoje show, a publika zapiszczała z radości. Gdy cały apel miał już dobiegać końca nikt nie chciał wyjść, wszystkie panie domagały się bisu solowego występu country boya, a że było to ich święto otrzymały dodatkowy prezent i tancerz zgodził się wystąpić ponownie. Apel i ‘gwóźdź programu’ są do dziś wspominane przez nauczycielki i uczennice z uśmiechem na twarzy.

Kaja Ekiert, 4ct

21. Dzień Narodów

Każda klasa wybrała jeden kraj, który chciałaby zaprezentować, a dodatkowo wszystkie klasy uczestniczące miały przygotować informacje na temat Turcji. Na stoiskach, na których prezentowano poszczególne kraje, można było znaleźć różne propozycje: regionalne potrawy, muzyka, narodowy ubiór.



Klasa 1az, która na swoim stoisku prezentowała Grecję, przedstawiła nawet ludowy taniec grecki, a uczniowie przedstawiający Etiopię i Jamajkę grali na bębnach zwanych "djembe". Zaprezentowano wiele krajów: Japonia, która przyniosła ze sobą samurajskie miecze, Jamajka z białym murzynem w dreadach, Etiopia z pasjonującą historią religii Rastafari, Francja, Ukraina, Grecja z ośmiornicą w sosie, Holandia z piłkarskimi kibicami.

Klasy, które przygotowały Turcję przyniosły ze sobą dużo flag, czapeczek, mapy Turcji oraz wiele zdjęć od uczniów, którzy byli tam na wakacjach. Kiedy wszystkie klasy ustawiły już swoje stoiska, "do boju" ruszyło jury w składzie: pani Joanna Bator - nauczyciel geografii, pani Małgorzata Pacykowska - nauczyciel historii oraz pani Sylwia Morawska - nauczyciel WOKu. Dlaczego akurat te panie? Ponieważ osoby, które uczestniczyły w tej barwnej imprezie i wykazały się zaangażowaniem, otrzymają dodatkowe oceny z geografii, historii oraz WOKu.

Na parterze gdzie odbywała się cała impreza panował wielki chaos, było wiele krzyku i nerwów, ale mimo to dzień był udany i baaaardzo wesoły.



22. Dzień Patrona

Co roku nasze technikum obchodzi Dzień Patrona, który połączony jest z Dniem Narodów, który w tym roku przypadł na 28 kwietnia. Uroczystość zaczęła się o godz. 10.00. Przybyło na nią wielu gości, między innymi Ambasador Turcji w Polsce – pan Resit Uman i przewodniczący Stowarzyszenia Biznesmenów Polska-Turcja pan Sait Büyükbayrak. Uroczysty apel prowadzony był w języku polskim i angielskim przez uczniów technikum informatycznego – Luizę Mrozińską z klasy 3at i Patryka Uteckiego z klasy 1at.

Przy okazji tej uroczystości pożegnaliśmy stary skład szkolnego sztandaru i powitaliśmy nowy, złożony z uczniów klas pierwszych technikum.



Następnie wystąpili goście, którzy poparli słowa naszego dyrektora dotyczące wzajemnej współpracy oraz życzyli naszym maturzystom zdania egzaminu dorosłości. Po wszystkich przemówieniach prowadzący zaprosili na część artystyczną. Pierwszym jej punktem była prezentacja Łukasza Lidzby z klasy 3at, który w nagrodę za swoje wyniki w nauce w roku szkolnym 2009/2010 wyjechał na tydzień do Turcji. Po prezentacji Łukasza i dość spontanicznych konsultacjach z tureckimi biznesmenami, pan dyrektor ogłosił, że w tym roku nagrodę dla najlepszego ucznia technikum, jaką jest tygodniowy wyjazd do Turcji, mogą otrzymać aż 3 osoby!

Po przywitaniu gości oraz uczniów na scenę wprowadzono sztandar szkolny, po czym został odśpiewany hymn Polski i hymn Turcji.



Następnie pan dyrektor Paweł Kowalów wspólnie z panem ambasadorem wręczył uczniom, którzy zdobyli średnią ocen co najmniej 4,75 świadectwa z tzw. „paskiem”. Odebrało je czworo uczniów z klasy 4at. Pan dyrektor w swoim przemówieniu podkreślił, że współpraca ze stroną turecką jest bardzo ważna jest dla naszej szkoły. Jego słowa tłumaczył na j. angielski Piotrek Seweryn (3at), on też przedstawił komentarz do prezentacji przybliżającą sylwetkę naszego patrona Kemala Mustafy Atatürka, oraz wyjaśniającą, jak ważną rolę odegrał on w historii Turcji.

Kolejny film przedstawiał współczesną Turcję, jej obyczaje, zabytki i dzisiejsze życie. Następnym punktem części artystycznej był występ teatru „Czemu Nie?”. Dziewczyny z klasy 1a, pod czujnym okiem pani Małgorzaty Urlich-Kornackiej oraz pani Katarzyny Zakrzewskiej, przedstawiły polskie obyczaje i polskie jedzenie.



Na scenie zatańczyły ubrane na biało-czerwono poloneza, a na talerzach w formie poczęstunku dla gości znalazły się pierogi. Dziewczyny zaśpiewały również piosenkę Anny Jantar „Tyle słońca w całym mieście” wykonując do niej małą choreografię. Następnym punktem, który zachwycił naszych gości był występ Marty Bętkowskiej z klasy 4a, która specjalizuje się w tzw. tańcu brzucha.

Marta wykonała dwa tańce, a goście z Turcji gorąco bili jej brawo, będąc pod wielkim wrażeniem. Po tańcu orientalnym przyszedł czas na modę orientalną, przygotowaną przez uczennice technikum odzieżowego. Było na co popatrzeć: gołe brzuchy, spodnie „alladynki” i masa cekinów. Finałowym akcentem programu był ostatni występ zespołu „Prosimy o Oklaski” w starym składzie, z

którym pan Kowalów zaśpiewał ich popisowy utwór „Stand by Me”.



Po spotkaniu w auli nasi goście zostali zaproszeni do odwiedzenia stoisk przygotowanych przez naszych uczniów z okazji Dnia Narodów. Nie zabrakło, oczywiście, stoisk tureckich.

Luiza Mrozińska

23. Dzień Ziemi

16 maja odbył się w naszej szkole happening w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Ziemi. Oprócz innych akcji uczestnicy ustawili się na boisku szkolnym w wielki napis – 2011 ROK LASU.



24. Noc Muzeów



Noc Muzeów to gratka dla miłośników sztuki, pragnących wejść

za darmo do dowolnej placówki wystawienniczej we Wrocławiu. Tegoroczna edycja odbyła się w nocy z 14 na 15 maja. Nasi wolontariusze postanowili pomóc Muzeum Miejskiemu Wrocławia, mieszczącemu się w Pałacu Królewskim przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Zajmowali się kierowaniem ruchem turystów między kolejnymi salami oraz piętrami, aby zwiedzanie odbywało się sprawnie.

Większość przybywających do Muzeum Miejskiego była zdziwiona kolejką oczekujących na wejście. Porządku pilnowało dwoje wolontariuszy, dzięki czemu nie było przestojów i korków. Po przejściu wszystkich sal wystawowych znajdujących się na parterze, nasze nieugięte wolontariuszki zapraszały gości do zwiedzania dalszych części ekspozycji. Dzięki temu każda osoba miała możliwość zobaczyć sale wystawowe na II piętrze.



Szczensny

25. Odyseja Umysłu

Celem **Odysei Umysłu** jest inspirowanie rozwoju kreatywnego i krytycznego myślenia poprzez zachęcanie do twórczego rozwiązywania problemów. Uczestnicy programu samodzielnie analizują różnorodne zadania, poszukują możliwości rozwiązania ich i trenują dochodzenie do rozwiązania dzięki wysiłkowi grupy. W tym roku obchodziliśmy 20-lecie Odysei w Polsce.

W tym roku naszą szkołę ponownie reprezentowały dwie drużyny, w tym jedna złożona z samych uczniów klas pierwszych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z Odyseją. A są to:

- Marta Koźlik z klasy 1a, kapitan drużyny. To jej drużyna najwięcej zawdzięcza.
- Anita Biernacka z klasy 1a – odpowiedzialna za wprowadzenie spokoju do drużyny.
- Przemek Białecki z klasy 1bt – skręcał, rozkręcał, wiercił, rozwiercał.
- Patryk Utecki z klasy 1at – konstruktor pierwszego pociągu, który zmieścił się w lodówce.
- Adrian Błaszczak z klasy 1bt – gdyby nie on, nie zaistniałaby nasza drużyna.
- Artur Sobczak z klasy 1bt - specjalista od konstrukcji przestrzennych z użyciem kartonów.
- Michael Kurowski z klasy 1bt - zaimponował nam kreatywnością i talentem graficznym.



Starym wygom niestraszny jest żaden spontan: makaronowe mosty czy słomkowe wagi. W skład grupy „Nazwa” wchodzi:

- Luiza Mrozińska z klasy 3at – drugi rok z rzędu kapitan drużyny.
- Kaja Ekiert z klasy 4ct – Ruda krzykaczka. Stylistka naszej drużyny. Również stara wyga.
- Rafał Miela z klasy 2c – pomysłodawca najważniejszej części scenografii.
- Damian Zatorski z klasy 3at – wykonawca rozkładanej książki.
- Jakub Bagiński z klasy 1at – świeża krew w naszym zespole. Nasz czarny koń.
- Mateusz Pompowski z klasy 2bt – przykład spokoju i wspaniałej gry aktorskiej.
- Bartłomiej Piwowski z klasy 2at - spędził nocę na konstruowaniu kolumny z drzewa balsa.



Po okresie wzlotów i upadków, rozwalających się w ostatniej chwili kartonów i kilofów, nadszedł czas na ELIMINACJE!

Efektem końcowym jest 85 kg, które wytrzymała nasza kolumna. Sędziów zachwyciła rozkładająca się książka, były medale, bo przecież: „w Odysei Umysłu każdy jest zwycięzcą”.

Krótko po przedstawieniu grupy „Nazwa” nasze pierwszaki udały się wykonać zadanie spontaniczne. Przypomnę, iż o formie zadania spontanicznego (a mamy zadania konstrukcyjne, manualne i słowne) grupa dowiaduje się dopiero po wejściu na salę i do końca dnia nie może nic o nim powiedzieć. Kiedy

obie grupy były już po spontanach, wszyscy udaliśmy się na zasłużony, pyszny obiad.



Choć występy były bardzo wyczerpujące, to obie drużyny znalazły siłę na integrację z innymi

uczestnikami oraz na różne zabawy z nimi. Graliśmy między innymi w pajaka, pif-pafa, a na sam koniec obie nasze drużyny stworzyły z siebie piramidę. Tłum powoli zaczął zbierać się przed wejściem do sali na ogłoszenie wyników. To właśnie my rozruszaliśmy uczestników rywalizacji: wszyscy tupali i klaskali w wyznaczony przez nas rytm (pod piosenkę „We will rock you”), śpiewali razem z nami „Wszyscy mamy źle w głowach” oraz skakali, bo „kto nie skacze, ten z policji”. Po około godzinnym oczekiwaniu nadeszła chwila prawdy.

Kiedy ogromna sala gimnastyczna „dziesiątki” wypełniła się po brzegi, zgasło światło i rozpoczął się pokaz niesamowitych prezentacji oraz grafiki komputerowej. Pokazano skrót wydarzeń z eliminacji we Wrocławiu jak i w innych miastach. Przyznano nagrody za najlepsze maski na urodziny Omera, który jest maskotką Odysei i obchodził 20.

urodziny. I w końcu to, na co wszyscy czekali – wyniki!



Emocje brały górę. Kiedy pojawiły się napisy „Z notatnika przewodnika, grupa wiekowa 3”, wszyscy zamarliśmy. Wyświetliły się nazwy wszystkich drużyn, zgasły te, które nie przeszły dalej, ALE NIE NASZA!!! Grupa pierwszaków skakała z radości, a kapitaniki obu drużyn wraz z trenerką ze szczęścia płakały. Niestety, potem były już tylko łyzy goryczy. Mimo wielkich starań i gorliwych przygotowań grupa „Nazwa” nie przeszła dalej. To już trzeci raz, ale nie poddajemy się!



Odyseja Umysłu to jedno z najlepszych wydarzeń w naszym życiu. Jeszcze nigdzie nie mogliśmy się wykazać tak swoją kreatywnością, nigdzie nie mogliśmy jej tak rozwijać jak tutaj. Jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia, które i jednej, i drugiej drużynie pomogą w przyszłości.

Motto Odysei brzmi: „Nie ma czegoś takiego jak zły pomysł – istnieje natomiast zawsze pomysł lepszy”, a my, czy wygrywamy czy też nie, mamy pomysł na bycie NAJLEPSZYMI!

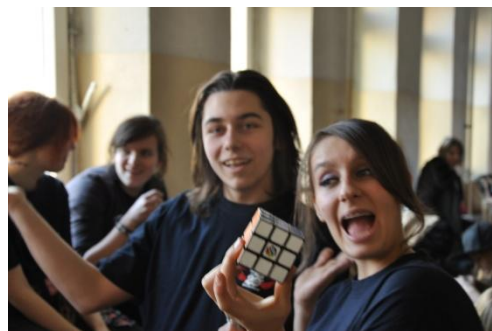
Luiza Mrozińska, 3at

Szczerze? Nigdy nie wierzyłam w to, że właśnie nasza drużyna dostanie się na Ogólnopolskie Finały Odysei do Gdańska. Nasze przedstawienie nie było do końca dopracowane, kilka rzeczy nie grało, a do tego atmosfera w drużynie nie sprzyjała optymistycznemu spędzeniu trzech dni na jakże niesamowitym festiwalu w Gdańsku.



Gdy na eliminacjach regionalnych w LO nr X we Wrocławiu usłyszeliśmy, że to właśnie my przeszliśmy dalej – nie wierzyliśmy w to. Była to chyba ostatnia rzecz, jaką byśmy się spodziewali tego dnia. Za to ogromnym rozczarowaniem było to, iż druga drużyna z naszej szkoły nie dostała się dalej. Wtedy ogarnęło mnie takie dziwne uczucie i przez głowę przeleciała myśl: „chwila, przecież tak nie powinno być”. Ale cóż. Mieliśmy po prostu więcej szczęścia, nic więcej.

Nasze przedstawienie pt: „Z notatnika przewodnika”, opierało się na pomysśle, aby połączyć w jedno, Dr Jekyll i Mrs. Hyde, jako główny bohater-tytułowy przewodnik, oprowadzili turystów po trzech miejscach, z których dwa istnieją naprawdę, a jedno będzie całkowicie oddane naszej inwencji twórczej. No i wymyśliliśmy miejsce, które jest zamieszkwane przez krasnoludki, czyli Szufladolandię.



Uważam, że wszyscy daliśmy z siebie tyle, na ile było nas stać. Jesteśmy drużyną i zaprezentowaliśmy się jako jedność. Nie przedstawialiśmy, co kto zrobił w pojedynkę, tylko naszą wspólną pracę, do wykonania której zobowiązaliśmy się w listopadzie, wstępując do grona odysejowiczów.

FINAŁY OGÓLNOPOLSKIE

1 kwietnia 2011 r. jako zwycięska drużyna Odysei wyjechaliśmy spod wzgórza Andersa, kierunek - Gdańsk. Podróż minęła dość szybko i bardzo wesoło. Ok. godz. 15 byliśmy już na miejscu - w deszczowym Gdańsku. Nastąpiło szybkie wysiadanie z autobusu i jeszcze szybsze zakwaterowanie w naszym hostelu „Happy Seven”, położonego bardzo blisko starówki. Po chwili odpoczynku ruszyliśmy na Starówkę, gdzie znajduje się m.in. Manufaktura Cukiernicza – sklep, gdzie na oczach klientów wytwarzane są przepyszne cukierki. Jeden z cukierników był tak miły, że dał nam po kawałku przepysznej biedronki.



Zrobiliśmy sobie także obowiązkową, pamiątkową fotkę pod fontanną Neptuna. Korzystając z wolnego czasu na starówce, wypróbowaliśmy skuteczność „zasady trzech”, o której mówił nam na lekcji WOK-u pan Krzysztof Popiel. Zasada działa bez zarzutu. Po długim spacerze wróciliśmy do hostelu i dopracowywaliśmy rekwizyty oraz role do naszego występu.

Następnego dnia wykonywaliśmy zadanie spontaniczne, które okazało się dość zaskakujące, ale daliśmy radę. Spokojniejsi po „spontanach” poszliśmy coś zjeść, a następnie

pojechaliśmy do gdyńskiego centrum EXPERYMENT, interaktywnej wystawy, gdzie można było np. spróbować swoich sił w roli pogodynki czy sprawdzić siłę wiatru, który sami stworzyliśmy. Następnie pojechaliśmy do Sopotu, by pospacerować po plaży. Po powrocie do Gdańska poszliśmy na „Urodziny Omera” (w tym roku przypada jubileusz 20-lecia Odysei Umysłu w Polsce). Odbyła się ona w Stoczni Gdańskiej i była przygotowana z ogromnym rozmachem i dobrą muzyką, która wciągnęła nas do wspaniałej zabawy. Tam również poznaliśmy naszą drużynę partnerską, licealistów z Gdańska. Ale jak to na urodzinach, nie zabrakło również tortu, który podobno był naprawdę smaczny. Wracaliśmy do „Happy Seven” w nieziemsko dobrych humorach oraz (dosłownie) ze śpiewem na ustach.

Ostatniego dnia pobytu mieliśmy swój występ. W Filharmonii Bałtyckiej, która była głównym centrum Odysei, wprowadzaliśmy ostatnie poprawki. Po występie poszliśmy do Centrum HEVELIANUM. Po wyjściu z muzeum znów mieliśmy czas wolny, więc wybraliśmy się na pyszne naleśniki. Następnie poszliśmy na bardzo ciekawy występ naszej drużyny partnerskiej. Wieczorem, podczas uroczystej gali, która stanowiła podsumowanie trzech dni finałów Odysei Umysłu, atmosfera była naprawdę wspaniała. Były wspomnienia wspólnej pracy podczas festiwalu, praca zespołowa ukazana na zdjęciach, przemówienia osób, które tworzyły Odyseję oraz ogłoszenie finalistów jadących do Stanów

Zjednoczonych na finały światowe. Nam, niestety, się nie udało, ale startujemy w przyszłym roku, wszystko zatem jest możliwe. Po zakończeniu gali, czyli ok. 22 wracaliśmy już do domu.



Sądzę, że wszystko to, co przeżyłam na Odysei (cały okres pracy, prób, rozmyślenia, obmyślenia, wyrażania własnych poglądów, myśli, emocji) bardzo wiele mi dały. Ten czas pokazał mi, jak wiele znaczy naprawdę dobrze zgrana drużyna, fajny pomysł i odpowiednia ilość czasu na jego wykonanie. Myślę, że była to doskonała lekcja życia, która pozostanie ze mną na długi czas, ponieważ żeby naprawdę poczuć magię Odysei, trzeba tam być, zobaczyć wszystko od środka. Jestem wdzięczna trenerom, że mnie do tego wciągnęli i że wspierali mnie, gdy już widzieli, że wszystko jest na „granicy ryzyka” ☺ i za to, że po prostu byli, pomagali, czasem coś podszeptowali. Za uśmiech i za łzy. Dziękujemy.

Marta Koźlik, 1a

26. Dni Otwarte i Dni Reklamy

Na przełomie marca i kwietnia w naszej szkole odbywały się tzw. Dni Reklamy. Delegacje uczniów ze sprawującym nad nimi opiekę nauczycielem odwiedzały gimnazja, w których promowały naszą szkołę i zachęcały gimnazjalistów do odwiedzenia nas podczas Drzwi Owartych oraz do wybrania ZS1 jako miejsca swojej dalszej nauki.

Odwiedziliśmy gimnazja w Sobótce, Kobierzycach, Siechnicach, Obornikach Śląskich i Pęgowie oraz wrocławskie o numerach: 9, 27, 1, 7, 37. Wzięliśmy

Może się wydawać, że to z pozoru bardzo łatwe i przyjemne zajęcie: wystarczy urwać się z lekcji, pojechać gdzieś tam, pogadać trochę, powyglupiać się, rozdać ulotki i wrócić. Jednak wbrew pozorom nie jest to aż takie proste - reprezentowanie szkoły to duża odpowiedzialność! Wymaga konkretnej wiedzy, bo kto z Was potrafi bez ściągki wymienić rodzaje szkół, które wchodzą w skład ZS1? Opowiedzieć o działalności samorządu, wolontariatu, poszczególnych kółek? O nagrodach, jakie zdobyliśmy jako szkoła? Nikt spośród tych, którzy wychodzą stąd równo z dzwonkiem (albo i przed)... Przedstawiciele samorządu, wolontariatu, Media Show nie klepią wyuczonych ze scenariusza formułek, tylko opowiadają o własnych doświadczeniach. Zdjęcia, które prezentowane są za ich plecami, przedstawiają kawałek także ich życia. Publiczność, przed którą występują to pewni siebie gimnazjaliści, którzy na swoim terenie nie zawsze są grzeczni i zdyscyplinowani. Zdarzają się niewybredne żarty, komentarze, zakłócanie ciszy. Trzeba dużej odwagi cywilnej, aby wystąpić publicznie przed takim audytorium, nie dać się zjeść tremie, dobrze i swobodnie się zaprezentować.

także udział w Targach Edukacyjnych w Hali Stulecia.



27. Wymiana

W naszej szkole organizowanych jest wiele wymian uczniowskich. Czasami my jeździmy zagranicę. Czasami zagranica przyjeżdża do nas. W tym roku byliśmy w Marienthal i Weimarze w Niemczech a także gościliśmy sympatyczną grupę z Czech. Wtedy na nas – na Samorząd spada kwestia zorganizowania im czasu. Z Czechami bardzo się zaprzyjaźniliśmy.



Kaja Ekiert, 4ct

28. Gazetka szkolna – KALEJDOSKOP

W tym roku szkolnym nasz słubitkowy „KALEJDOSKOP” miał lepsze i gorsze momenty. Najtrudniej było „na rozbiegu”, kiedy okazało się, że dotychczasowy skład redakcji, rekrutujący się z trzecioklasistów, którzy poważnie potraktowali przygotowania do matury – de facto przestał istnieć! Pani Ratajczak, poproszona przez dotychczasowego opiekuna gazetki, p.Danutę Marszałek, przez kilka tygodni prowadziła nabór i toczyła negocjacje z kandydatami na nowych redaktorów.

W efekcie tych zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań, udało się zrekonstruować redakcję w nowym składzie, na czele, którego stanął Adrian Błaszczak, zwany Ashranem (1bt). Wspomagany przez kolegów z klasy: Kazika (Artur Sobczak) i Michaela Kurowskiego oraz w zależności od zapotrzebowania uzyskując wsparcie samorządowych działaczy, którzy rotacyjnie pełnili honory dziennikarskie. I tak w stopce redakcyjnej przewijają się nazwiska: Luizy Mrozińskiej, Marty Koźlik, Kai Ekiert, Anity Wiśniewskiej, Anity Biernackiej itd. Przy profesjonalnym wsparciu polonisty p.Bogdana Bernackiego oraz informatyka p.Iwony Duczemińskiej, po wielu trudach udało się w końcu wydać pierwszy, a niedługo po nim następny numer naszej gazetki został sklecony w jedną, spójną całość. A było w czym wybierać: wywiady, recenzje, sprawozdania, nawet opowieść się znajdzie – dla każdego coś ciekawego.

Sukcesem nowej redakcji było odkrycie i ujawnienie nowych talentów. W rubryce „Młodzi skrzydlaci” ukazały się wiersze Kamili Wodzyńskiej (1a), której poezje mieliśmy zaszczyt upowszechnić. Podobnych emocji – choć na gruncie prozy – dostarczył nam Krzysztof Zimorski (2at) serią swoich opowiadań „Ichirin no hana” – wzorowanych na scenariuszach gier RPG, przy czym w roli głównych bohaterów nasz autor obsadził kolegów i koleżanki z klasy. Zapewne dlatego, jego twórczość od razu zyskała licznych i oddanych fanów. Michael ujawnił talent plastyczny, od ręki ilustrując artykuły swoimi grafikami. A Szczensny (Rafał Chmielewski, 2bt) dzielnie walczył z kruczka formatowania i obróbki technicznej tekstu – co, przyznajmy szczerze jest pracą dość żmudną i niewdzięczną. Dzięki tym osobom „Kalejdoskop” połączył w działaniu samorządowców z działaczami Media Show – i była to współpraca nad wyraz owocna, i mamy nadzieję, że przyszłościowa!

Ashran 1BT

A oto próbka możliwości gazety: wywiad z Przewodniczącą Samorządu – **Luizą Mrozińską**.



Gosia (G) - *Jak się czujesz, będąc przewodniczącą samorządu uczniowskiego?*

Luiza (L)- *Wspaniale! Mam, co prawda, sporo obowiązków na głowie, ale w sumie lubię być odpowiedzialna za dużo rzeczy. No i spełniam tak poniekąd swoje ambicje, bardzo lubię jak wszędzie jest mnie pełno i mam dużo roboty.*

Ashran (A)- *Czy działanie w samorządzie nie przeszkadza Ci w nauce?*

(L) *Oczywiście, że nie! Aczkolwiek są czasami pewne problemy, kiedy po raz kolejny trzeba mnie zwolnić z lekcji. Wtedy trzeba to nadrobić, ale daję radę. Zdaję z semestru na semestr, więc nie jest źle.*

(G) *W debacie padło wiele obietnic z twojej strony. Co już zrealizowałaś, a czego jeszcze nie? A czego w ogóle może nie udać Ci się zrealizować?*

(L) *Przede wszystkim nie da się zorganizować kasy na wiele rzeczy. Obiecałam lusterka i... są one już kupione! Z początku pisałam w tej sprawie do dyrekcji, upominałam się przez kilka miesięcy. Kiedy udało mi się wreszcie uzyskać zgodę i nawet znalazły się na ten cel pieniądze, jakiś „inteligentny” koleś zdemolował kolejną toaletę. Dyrektor wycofał zgodę tłumacząc, że nie ma sensu inwestować pieniędzy w coś, co i tak od razu zostanie zniszczone. Zezwolił jednak na przeprowadzenie zbiórki pieniędzy wśród uczniów. I tu z góry chcę podziękować ludziom dobrej woli, którzy się dorzucili na lusterka, a zarazem przeprosić, że to tak długo trwało. Wystarczyło wprowadzić tylko na cztery lusterka, po maturach powinny pojawić się w łazienkach. Obiecałam również, że samorząd będzie działać lepiej, w związku z tym robimy częste spotkania, żeby współpraca szła jak najlepiej. Myślę, że efekty tego można zobaczyć na dość częstych akcjach samorządowych.*

Czego nie da się zorganizować albo co jest mi ciężko zorganizować? To Słubitkowa Księga Guinnessa – nie ma na to ani pieniędzy, ani zgody z urzędu miasta. Jest to niewykonalne w tym roku, podobnie jak półmetek. Wszystkie kluby, które nas interesują chcą pieniądze z góry, a szkoła nie ma 1600 zł na coś takiego. Liczę jednak, że za rok znów wygramy jako najlepszy samorząd i z tych 5 tysięcy na pewno znajdzie się coś na półmetek ;)

(A) *A my oczywiście liczymy, że Ci się to uda.*

(L) *Tak, ja liczę na, że w maju, gdy będę miała praktyki, ostrzej będę się z tym dobijać do Pana Prezydenta Wrocławia.*

(A) *A w takim razie co sądzisz o obecnym składzie samorządu uczniowskiego? Tylko prosimy o szczerłość.*

(L) *Jest do d... . Nie no, oczywiście żartuję! Większość to dziewczyny, a z tej większości połowa z nich to 1a, jednak panów też nie brakuje i chwała za to, bo inaczej kto by występował w Dniu Kobiet? Ktoś też w końcu musi naszą piękną płeć rozpraszać. W sumie to i dobrze, ponieważ jest „wojna płci”,*

która wszystkich napędza, dziewczyny z 1a wiele wniosły, szczerze powiedziawszy, nawet nie wiem czy bez nich niektóre akcje by wypaliły, np. mikołajki. Samorząd w tym roku na pewno jest dużo bardziej zgrany niż w poprzednich latach, mamy dużo lepszy kontakt, nie ma pretensji do nikogo ani żadnych kłótni. W dużym stopniu jest to zasługa pani Agnieszki Ratajczak, która powróciła do opiekowania się nami.

(A) A jak Ci się układa współpraca z dyrekcją?

(L) Oj, współpraca z dyrekcją jest fantastyczna! Przyjdę, powiem, posłuchają, trochę dodadzą od siebie, troszkę zmian wprowadzą, ale z czym nie pójdę, przeważnie wszystko jest załatwione, dograne, na wszystko jest zgoda.

(G) Co skłoniło Cię do kandydowania na stanowisko przewodniczącej samorządu uczniowskiego?

(L) No cóż, rok temu przewodnicząca szkoły pełniła swoją funkcję tak naprawdę tylko przez 2 miesiące. Bardzo to wszystkich denerwowało, zwłaszcza mnie. Wiem, że jestem osobą, która jest odpowiedzialna i jeśli coś zaczynam, to doprowadzam to do końca. Myślę, że taka osoba jak ja była potrzebna samorządowi i wiedziałam, że jeśli zostanę przewodniczącą, coś się może ruszy albo przynajmniej będę się starać, by się coś ruszyło. Poza tym wszyscy mówili, że bym startowała – jak mogłabym odmówić? ☺

(A) W jakich imprezach brałaś udział do tej pory w naszej szkole? Czy podobały Ci się? Powiedz coś więcej na ten temat.

(L) Bardzo podobają mi się majówki, choć to nie jest akcja samorządowa tylko bardziej wolontariatu. Współpraca w organizowaniu, jak i samo uczestniczenie w tej imprezie to świetna sprawa. W sumie od pierwszej klasy, tak od drugiego semestru, zaczęłam brać udział we wszystkich akcjach samorządowych - od promocji szkoły, dni otwarte, Halloween, dzień życzliwości po dzień niepodległości. Myślę, że wszędzie, gdzie mogłam i mnie chcieli (a chcieli), to wszędzie byłam, także ciężko mi powiedzieć, w czym nie byłam.

(G) Jakie masz doświadczenia w kierowaniu grupą, organizowaniu imprez?

(L) W czerwcu ubiegłego roku ukończyłam 10-miesięczny kurs Forum Młodych Liderów. Na którym mieliśmy m.in. pracę w grupie, zasady organizowaniu różnych imprez. Największą imprezą, jaką zorganizowałam - prócz tych samorządowych, które są dla mnie najważniejsze - była DJ BATTLE - bitwa DJ-ów, której laureat dostał nagrodę dwóch tysięcy na swój sprzęt. Musieliśmy zorganizować jeszcze z dwoma osobami sponsora, ja byłam odpowiedzialna za reklamę w mediach; nabiegałam się trochę po stacjach radiowych, telewizji i redakcjach gazet. To była największa akcja, jaką zorganizowałam. Pomagałam też przy organizacji imprezy „Rekord Guinnessa w dmuchaniu balonów”. Niestety, nie odpisali nam z Guinnessa, choć wszystko dograliśmy (ochronę, zgodę z urzędu miasta).

(A) Była to zatem wielka impreza nie tyle szkolna, co wrocławska.

(L) Tak. Teraz, za przykładem rekordu Guinnessa, chciałabym ruszyć ze Słubitkową Księgą Rekordów Guinnessa oraz skorzystać ze znajomości nabytych podczas tych imprez i np. dzięki radiu Traffic rozreklamować naszą majówkę.

(A) A na czym miałyby polegać ta słubitkowa księga?

(L) Wyobrażałam sobie, że będzie to konkurowanie między różnymi szkołami średnimi od zespołów szkół po technika, licea. Zrobimy w danym roku szkolnym np. 6 rekordów i szkoła, która wygra z nich najwięcej, otrzyma odpowiednią nagrodę dla szkoły lub klasy (jeśli tylko jedna klasa się wykaże).

(A) Czyli nagrody byłyby dla szkoły oraz dla uczniów?

(L) Tak, ale to wszystko zależy od sponsora i od urzędu miasta. Myślałam też, że urząd miasta może to podpisać pod reklamowanie Wrocławia jako stolicy kultury w 2016 roku.

(A) To bardzo ciekawy pomysł.

(L) Dlatego chcę to zrobić. To przyniosłoby sławę naszej szkole.

(A) Życzymy Ci zrealizowania wszystkich planów.

(L) Dziękuję.



29. Media show

Warto przy okazji takiego sprawozdania wspomnieć o wszystkich, którzy wzbogacają życie szkoły. Niewątpliwie jest wśród nich grupa zapaleńców zainteresowanych informatyką, którą wszyscy znamy jako **Media Show**, kierowana przez panią profesor **Iwonę Duczemińską**.



To oni nieustrudzenie dokumentują wszystko co dzieje się wokół, towarzysząc na bieżąco szkolnemu życiu. W tym roku odebrali wyróżnienie za wzorową obsługę medialną Wrocławskiej Parady Niepodległości.

A ich produkcje filmowe mamy okazję obejrzeć na każdej imprezie i uroczystości w auli szkolnej.



Sekcja fotograficzna Media Show.

30. Klub Honorowych Dawców Krwi przy ZS1

Klub właściwie wziął się z tego, że od kilku lat nasi nauczyciele: pani **Joanna Bator** i panowie **Krystian Polański** i **Selim Mucharski** zachęcali uczniów klas starszych do oddawania krwi. Po jakimś czasie zrodziła się myśl, żeby to jakoś zorganizować. I tak powstał klub 60 (tajemnicza nazwa, dopiero przy którejś akcji wyjaśniło się, że na takiej pozycji figurujemy na liście w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa).



Akcje organizujemy regularnie (m.in. Krwawy Początek Roku) co dwa – trzy miesiące, zapraszając także stację do siebie. Za każdym razem udaje nam się zebrać ok. 13 -14 litrów krwi. Organizujemy też prelekcje. Mamy nadzieję, że uda nam się zaszczepić tę piękną ideę u jak największej liczby uczniów.



31. Jestem Szefową

2 marca 2011 r. rozpoczęła się II edycja konkursu "Jestem szefową". Do udziału w konkursie zaproszono wszystkie uczennice I i II klas szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski. Celem konkursu było budowanie pozytywnego wizerunku kobiet – liderek wśród młodzieży i zachęcanie uczennic do podejmowania ról przywódczych.

Uczestniczki konkursu miały przygotować pracę na temat „Jestem szefową”, którą ocenia jury złożone z kobiet-liderek oraz mężczyzn działających na rzecz równego traktowania. Piszac pracę, uczennice miały wyobrazić sobie siebie w roli szefowej w dowolnym obszarze życia społeczno-politycznego lub gospodarczego, opisać, jakie mają cele, co chcą zmienić, jak widzą siebie – kobietę w roli szefowej. Konkurs jest wspólną inicjatywą Pełnomocnika

Rządu do spraw Równego Traktowania i Ministra Edukacji Narodowej.



Wystartowały i nasze działaczki: Amanda Murjas i Marta Koźlik. I co się okazało?

Szanowni Państwo,

Z przyjemnością informujemy o zakwalifikowaniu się uczennic Państwa Szkoły do finału II edycji konkursu „Jestem Szefową”.

W załączniku lista 20 finalistek konkursu. Finalistkom i ich nauczycielkom/ nauczycielom serdecznie gratulujemy!

Finalistki konkursu, wraz z pełnoletnią osobą towarzyszącą, zapraszamy na uroczyste rozdanie nagród w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz spotkania z kobietami liderkami – 13 czerwca b.r. w Warszawie. Szczegółowy plan pobytu w Warszawie prześlemy w najbliższych dniach.

W imieniu Minister Elżbiety Radziszewskiej Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, Minister Edukacji Narodowej Katarzyny Hall oraz wszystkich członkiń/ członków Kapituły Konkursu Jestem Szefową, serdecznie gratuluję.

...



32. Zespół muzyczny

Szkolny zespół 'Prosimy o oklaski' przeżywał w tym roku małą rewolucję. Po raz pierwszy w swojej historii grupa, kierowana przez naszego absolwenta **Miłosza Godziewskiego**, miała tylu chętnych, że na upartego mogła wystawić trzy równorzędne składy. Jak można się domyślać doprowadziło to do sporych niesnasek, jednak ostatecznie wszystko udało się uspokoić.

Z roku na rok grupa gra coraz lepiej urozmaicając szkolne uroczystości.



33. Taniec brzucha – NightWish

Zespół Nightwish to właściwie tylko jedna osoba, ale za to jaka! Marta Bętkowska, niestety już absolwentka naszej szkoły, tańcowi poświęca każdą wolną chwilę swojego życia. Nie ma dla Niej nic ważniejszego niż samodoskonalenie. Tańczy w wielu stylach, od tradycyjnego Belly Dance, przez tańce arabskie aż do Bollywood. Chodzi oczywiście na zajęcia, ucząc się wielu nowych rzeczy ale do tak wielkiej sprawności doszła tak naprawdę sama. I nawet sceptycy przyznają, że zrobiła wielki postęp.

Nic więc dziwnego, że bez Jej udziału nie odbyła się żadna większa szkolona uroczystość.



34. Wolontariat – Ośmiu Wspaniałych

„Czuję potrzebę, aby pomagać” – pod takim oraz wieloma innymi stwierdzeniami podpisze się na pewno każdy wolontariusz. Zwykle cisi i skromni, ale jednak swój konkurs mają. Mowa tu oczywiście o **Ogólnopolskim Samorządowym Konkursie Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”**, którego tegoroczna XVI już edycja zakończyła się 8 lutego. „Wspaniali” to młodzi ludzie, którzy budują lepszy, bardziej humanitarny świat.

Rozdanie nagród rozpoczęło się od osób **wyróżnionych**, wśród których był m.in. nasz kandydat na Wspaniałego – **Rafał Chmielewski**. Każdy wyróżniony otrzymał upominek od władz miasta i wielkie oklaski za niemałe dokonania. Poznajcie naszych Wspaniałych:

ŁUKASZ SOSZKA (1a) od 2009 roku pracuje w świetlicy środowiskowej prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych. Podopiecznych świetlicy odwiedza **codziennie**. Pomaga dzieciom w nauce i odrabianiu zadań domowych. Uczy ich zasad dobrego wychowania. Pokazuje im, jak można konstruktywnie spędzać czas. Organizuje imprezy świetlicowe i wycieczki. Prowadzi dla milusińskich samodzielne zajęcia chemiczne. Swoim podopiecznym poświęca wiele czasu i energii.



ANNA MOCZYDŁOWSKA niejednokrotnie zbierała produkty spożywcze w ramach zbiórek żywności organizowanych przez Bank Żywności. W grudniu 2010

została koordynatorką akcji „Szlachetna paczka” w obszarze jednej z wrocławskich dzielnic. Ania lubi pracę z dziećmi, dlatego współorganizuje charytatywny koncert dla pacjentów dziecięcego hospicjum. Wspierała Stowarzyszenie Pomocy Samotnym Matkom i Dzieciom, a od kilku lat aktywnie działa w świetlicach środowiskowych. Ma talent, łatwo nawiązuje kontakt z podopiecznymi, potrafi z nimi rozmawiać, pomaga w rozwiązywaniu problemów, rozstrzyga spory i konflikty między nimi. Co roku angażuje się w organizację imprezy turystyczno-rekreacyjnej dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjalnych „Szlakiem wrocławskich krasnoludków”.

35. Wolontariat - Andrzejkowy wieczór

Czary-mary, hokus-pokus oraz *abrakadabra* to nieliczne z zaklęć, jakie można było usłyszeć na naszych słubitkowych andrzejkach. Impreza dla młodszych podopiecznych świetlic środowiskowych została zorganizowana 26 listopada 2010 roku przez szkolny wolontariat.



O godz. 17.00 nasi pierwsi goście weszli do sali zabaw, gdzie przywitała

ich nasza niezastąpiona czarownica, dzięki której mogliśmy wyczuć magię bijącą od każdego z nas. Na początku wszyscy pisaliśmy na dość specyficznych maszynach, którymi byliśmy my sami. Po krótkim, lecz bardzo zabawnym wstępie dzieciaki zaczęły wielki wyścig po stanowiskach, walcząc o słodkie nagrody przygotowane przez organizatorów.

Nasi wolontariusze zapewnili im „pełen pakiet” rozrywek, m.in. malowanie twarzy, które było jedną z najbardziej pożądanых atrakcji. W czasie imprezy uczennica z SP nr 20 zaprezentowała mały pokaz magii. Uczniowie z „dwudziestki” poprosili o wsparcie w rozwijaniu własnego koła wolontariatu. Chętnie podzieliliśmy się swoimi doświadczeniami, pełniąc rolę „mentorów” wobec młodszych kolegów.



Podczas andrzejkowego wieczoru były też inne atrakcje, np. prezentacja roślin, których czarownice używały do tworzenia wywarów, magiczne zaklęcia i szyfry. Żałuj, jeśli nie było Cię z nami podczas andrzejkowego wieczoru!

Rafał „Szczęsny” Chmielewski 2BT

36. Wolontariat – Dzień Wolontariusza

6 grudnia nasi dzielni wolontariusze mieli swoje święto, towarzyszyliśmy im w nim, bo jakoś tak się dziwnie składa, że w wielu akcjach udział bierzemy wszyscy. To chyba przypadłość ludzi aktywnych ☺



37. Wolontariat – Koncert charytatywny

Dnia 10 grudnia 2010 r. o godzinie 17.00 odbył się w naszej szkole świąteczny koncert charytatywny. Fundusze zebrane ze sprzedaży biletów-cegiełek, jak również ze sprzedaży kartek i ozdób świątecznych, które można zakupić przed wejściem do auli, zostały przeznaczone na dofinansowanie zakupu endoprotezy kolana dla pani **Romany Pustuly** – starszej, schorowanej pani, mieszkającej w pobliżu szkoły. Nasi wolontariusze

od kilku lat noszą dla niej obiady ze szkolnej stołówki.



Pani Romana nie zawsze mieszkała we Wrocławiu. Jej mama pochodziła z Warszawy, a ojciec – z Gdańska. Był wojskowym i na krótko przed wojną przeniesiono go wraz z całą rodziną na wschód. Niestety, zginął w Katyniu. Natomiast małą Romkę z mamą wywieziono na Sybir. Spędziły tam 6 lat; po wojnie przesiedlono je do Wrocławia, czyli na „Dziki Zachód” – tak wtedy nazywano Ziemię Odzyskaną.

16-letnia Roma marzyła o zdaniu matury i studiach na Wyższej Szkole Sztuk Pięknych, znanej krakowskiej uczelni. Jej mama uważała jednak, że dziewczynki w takim wieku nie powinno się wypuszczać tak daleko, że nie powinny opuszczać domu. Pani Romana została więc we Wrocławiu i zdecydowała się studiować biologię. Zapytana przeze mnie o ówczesną i dzisiejszą młodzież, pani Romana odpowiedziała: – *Chyba Cię mocno zadziwię. Ja jestem zachwycona teraźniejszą młodzieżą. Myśmy byli weseli, beztroscy, ale wy jesteście... mądrzejsi od nas. Muszę to powiedzieć. Poszerzyły się wam możliwości poznania świata. W różnoraki sposób. Stąd zaciekawienie różnymi sprawami, rzeczami. I stąd też poszerzenie własnej wiedzy, czego wam mogę tylko pozazdrościć. Ale nie zawsze potrafcie tę „mądrość” dobrze wykorzystać...*

Zapytana o życzenie wypowiedziane złotej rybce, nasza bohaterka odpowiedziała: *Przede wszystkim chciałabym prosić ją o zdrowie. Chcę być zdrowa po to, żeby być użyteczna dla siebie i dla innych. Lubię ludzi i chciałabym być między nimi jak najdłużej. Po drugie, chciałabym móc podróżować stale po świecie. Chciałabym żyć pośród przyrody. Bo mój czas na uczenie się, pracowanie minął, a teraz chciałabym po prostu tak powędrować, popatrzeć, jak mrówki łązą między trawką...*

Pani Romana od listopada przebywa w szpitalu. Przeszła poważną operację założenia endoprotezy stawu kolanowego. Teraz jest w trakcie długotrwałej rehabilitacji. Koszt operacji i endoprotezy musiała pokryć sama. A jest to suma niebagatelna, bo 18 tysięcy złotych. Pani Romana była zmuszona pożyczyć ową kwotę od bliższych i dalszych znajomych. Teraz te pieniądze musi oddać, a biorąc pod uwagę, że Jej dochody stanowi tylko skromna emerytura, będzie to dla Niej ogromny wysiłek. Odwiedziłam kilkakrotnie panią Romanę w szpitalu. Wspólnie z Patrykiem Pyzalskim przeprowadziliśmy z wywiad, dzięki któremu publiczność koncertowa, czyli potencjalni darczyńcy mogli poznać tę miłą, starszą osobę.

Koncert ten był swoistym przeglądem artystycznym dzieci i młodzieży z różnych szkół i zespołów. Występowało wielu młodych artystów: zespół instrumentalno-wokalny „Kanonik”, działający od kilku lat w Młodzieżowym Domu Kultury Śródmieście, dzieci z Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji im. Ks. M. Lutra, zespół „Prosimy o oklaski” oraz kilka innych osób. Najbardziej spodobał mi się występ pewnej dziewczynki, która swoją żywiołowością i naturalnością podczas występu wokalnego podbiła moje serce. Była też chwila pełna napięcia, gdyż z powodów technicznych występ naszego kolegi Patryka Pyzalskiego stanął pod znakiem zapytania.

Na szczęście jednak pan Popiel rozładował atmosferę i wszystko poszło zgodnie z planem, a Patryk spokojnie wystąpił. Zdobył duże brawa i został zaproszony na próby do Młodzieżowego Domu Kultury.



Wszystkie występy były po prostu piękne. Poziom był bardzo wysoki i warto było coś takiego obejrzyć i w tym uczestniczyć. Pragnę zaznaczyć, A dla pani Romany udało nam się zebrać 400zł!

że koncert nie tylko mi się podobał, ale wyniosłam z niego coś więcej. Bardzo przyjemnie było patrzeć, jak młodzi, pełni zapału, talentu i zaangażowania artyści dawali z siebie wszystko. Stworzyli wspólnie atmosferę, którą można zbudować tylko w tych rzadkich momentach, gdy zatrzymujemy się na chwilę, gdy zamykamy za sobą drzwi, odgradzając się od szumu codzienności, gdy spędzamy ze sobą niespieszne chwile, słuchamy razem muzyki, śpiewamy piosenki...

Martyna Frontczak kl.1a

38. Wolontariat – Jasełka

Jak co roku nasz wolontariat zorganizował Jasełka, które, również jak co roku wzbudziły spore zaciekawienie i spotkały się z ciepłym przyjęciem czego dowodem niech będzie te kilka zdjęć.



39. Wolontariat – Majówka

Można powiedzieć, że nasi wolontariusze czuli się jak ryby w wodzie w dniu ich największej imprezy w roku, czyli MAJÓWKI. Wszyscy - w tym i niżej podpisany - przyszliśmy zwarci i gotowi do akcji o 8 rano, aby móc przywitać naszych gości już o 10-tej.

Na początku w auli gdzie pani Agnieszka Ratajczak prowadziła leśne rozmowy z czwórką swoich małych pomocników. W trakcie rozmów znalazł się też szesnastoletni Stasiu, który odpowiadał na pytania by zgarnąć cukierka w nagrodę. W auli odbyło się też oficjalne przekazanie upominków (m.in. dwie nowe piłki do kosza i albumy przyrodnicze) dla naszej szkoły od przedstawiciela naszych sponsorów - Polskiego Związku Łowieckiego. Swoje umiejętności zaprezentowali również sygnaliści z Koła Łowieckiego „Diana” w Trzebnicy. Pan Sławomir z córkami dali popis na myśliwskich rogach. Jednak to nic przy beatboxerze, Kubie Ślempie, który przyjechał do nas z Leśnicy a swoimi umiejętnościami powalił wszystkich na

kolana! Tak samo zresztą jak nasza tancerka hip-hop Kamila Wrona z 1a.



Na pewno zdołały zrobić to wszystkie dzieciaki, które odwiedziły naszą szkołę. A trzeba przyznać, że postawione przed nimi zadania, nie były łatwe w tym roku. Specjalny tor przeszkód był konkurencją sprawdzającą fizyczne możliwości naszych milusińskich. Przybyli również z Leśnicy harcerze, pod wodzą Radka Góry (2at) także w tej kwestii nie dawali za wygraną. Każdy mały gość oddawał strzał z broni (spokojnie nikomu nic się nie stało).

Nie zabrakło również chusty animacyjnej zarządzanej przez Luizę (3at) i Anitę (1a), oraz zagadek zwierzęcych przygotowanych przez wolontariuszy. Był także dobrze prosperujący bufet. Na naszym festynie było też miejsce na modę, mam tu na myśli stoisko leśna moda, gdzie można było sobie pomalować twarz. Swoją obecnością zaszczycili nas policjanci z

Komendy Miejskiej, którzy przygotowali stoisko, na którym można było oznakować rower czy zdjąć swoje odciski palców.

Taniec średniowieczny został nam przedstawiony przez zaproszone bractwo rycerskie Rota Piechoty Miejskiej AQILA. Można się było także takiego tańca nauczyć. Następnie został nam zaprezentowany styl walki rycerskiej (miecze jedno i półtora ręczne) jak i walka w pełnej zbroi. Podziwiam wykonawców, że, mimo temperatury panującej na festynie, dali radę w tym wytrzymać.



Walkę podjęła też drużyna piłki nożnej ZS1. Został rozegrany mecz pomiędzy naszymi uczniami, a FOR FITERS- Wrocław, jednym z klubów piłkarskich. Niestety przegraliśmy 4:5, ale i tak wszyscy byliśmy w dobrym humorze.

Podsumowując kolejna majówka za nami. Jak zwykle było zabawnie i kolorowo, a przede wszystkim każdy miał uśmiech na twarzy. Ja sam, jako jeden z niezliczonej ilości wolontariuszy w naszej szkole, zapraszam wszystkich do pomocy przy przyszłorocznej majówce.



Szczensny